NUMER 55.

DZIENNIK POWSZECHNY

25 Lutego / 9 Marca 1863 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415. Oraz na wszystkich Stacjach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67.—Nr. pojedynczy kop. 5.

Poniedziałek, 9 Marca 1863.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Szczątki bandy z gubernji Radomskiej i z okolic Częstochowy, w liczbie 6,000 zebrały się w Skale, gdzie miano przystąpić do ich reorganizacji. Oddział dowodzony przez Jenerał-Majora księcia Szachowskoj, udawszy się w tym kierunku, zastał część buntowników w liczbie 300, zabarykadowanych w zamku Pieskowej Skały, kiedy reszta bandy znajdowała się w rezerwie w pobliskim lesie. Zamek i las jednocześnie zostały zaatakowane, pierwszy od strony Olkusza, drugi od strony Wolbroma; zamek został wzięty szturmem, a 300 broniących go, znalazło tam śmierć. Masa zajmująca las została rozproszona, straciwszy 150 do 200 ludzi. Wojsku zabito 3 ludzi, a 8 raniono.

Banda zebrana przez hrabiego Ponińskiego w W. Księstwie Poznańskiem koło Powidza, przeszedłszy do Królestwa Polskiego skierowała się ku Kazimierzowi i Koninowi. Doścignięta przez wojsko, została zupełnie rozproszoną i w pogoni straciła około 90 ludzi. W wojsku jest 12 ranionych. Buntownicy szukali schronienia na terytorjum Pruskiem, gdzie zostali rozbrojeni i aresztowani.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego mianowała P. *Konoplickiego* Wiktora, b. Dyrektora Obserwatorjum Magnetycznego w Nowym Archangielsku, Nauczycielem przedmiotów fizyko-matematycznych w Szkole Powiatowej Pedagogicznej w Biały.

Przełożona Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien, ma honor zawiadomić rodziców i opiekunów, że opłata za drugie półrocze roku szkolnego 186²/₃ ma być wniesioną do Kasy Instytutu w ciągu bieżącego miesiąca Marca. Warszawa, 9 Marca 1863 r.—A. *Paszkowiczowa.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Times utrzymuje, że wypadki wojenne w Stanach Zjednoczonych w ostatnich czasach powoli zmieniły wzajemne stanowisko stronnictw. Tak, widocznie wojna słabiej jest prodzona. Nie znaczy to wcale aby wojska związkowe w niektórych miejscach nie rozwijały olbrzymich usiłowań i aby nie otrzymywały zwycięztwa, lecz zwycięztwa te według *Timesa* nie są wcale odpowiednie wielkości ponoszonych przez nich ofiar. Naprzykład Vicksburg może za kilka tygodni lub miesięcy zdobyty zostanie przez związkowych, lecz kiedy potrzeba tak wielkich działań wojennych do otrzymania tak drobnego rezultatu, ileż to jeszcze potrzeba by było usiłowań dla zawojowania Stanów skonfederowanych. Jakiekolwiek są nadzieje i zamiary stron wojujących, wyraźnie, według *Timesa*, postęp wojny jest prawie wstrzymany, a oprócz tego Stany północne nie posiadają ani jednego człowieka mającego zdolności do kierowania działaniami wojennemi i odwagę do ich ukończenia. Te wszystkie okoliczności, od których dziwnie odbija ton ufności p. Sewarda, według *Timesa*, są symptomatami przepowiadającemi koniec wojny.

Ostatnie raporta jen. Foreya, zawierają podobno szczegółowe wskazanie trudności dalszej wojny, a opierając się na popularności jaką posiada w Meksyku Juarez, doradzają rozpocząć z nim układy. Niektóre paryzkie korespondencje utrzymują, że układy te nawet przyszły do skutku i że wojska francuzkie mają być odwołane z Meksyku, z pozostawieniem tylko nielicznej załogi w Vera-Cruz. Jakkolwiek w sprzeczności z temi pogłoskami zostaje krążąca wieść, że na miejsce jen. Foreya zostanie wysłany marszałek Niel, coby wskazywało, że nie zaniechano zamiaru prowadzenia dalej wojny i owszem, postanowiono nadać jej większe rozmiary, wszelako z drugiej strony zdaje się, że raporta jenerała Foreya dowiodły Cesarzowi, iż był wprowadzony w błąd, a zatem wątpią, czy Cesarz Napoleon powziąwszy takie przekonanie, zechciałby prowadzić walkę do ostateczności, nie zważając na koszta i ofiary, jakich wymagać będzie. Dla tego najwięcej prawdopodobieństwa ma pogłoska, że Cesarz Napoleon obecnie szuka tylko sposobu wycofania się z tej sprawy.

W Paryżu utrzymywano, że p. Fould wyjedzie na urlop w góry Pyrenejskie; powody tego urlopu mają być czysto polityczne. P. Fould ciągle opiera się udzieleniu pozwolenia na notowanie pożyczki włoskiej na giełdzie paryzkiej, a sprawa meksykańska stawia go obok tego w trudne położenie; dla tego aby uniknąć przykrości, masię udać na urlop.

(Ind. bel., Patr., W. Z., Schl.Z.)

Anglja.

Londyn, 3 *Marca*. W całym Londynie panuje obecnie ruch, jakiego tam dawno nie widziano. Na ulicach pracują cieśle, urządzający estrady amfiteatralne na wszystkich placach, przez które księżniczka Aleksandra Duńska ma ze swym orszakiem przeciągać; każdy wolny kącik, każdy balkon, każda platforma zawiesza się czerwonym suknem i zastawia się ławkami. Wszyscy zatrudnieni są wynajmywaniem miejsc, lecz przezorniejsi nie śpieszą jeszcze, gdyż wiedzą, że co dziś przepłaca się, można będzie dostać pojutrze daleko taniej. Tymczasem atoli ceny podnoszą się z każdą godziną, a za pokój dogodnie położony, płacą po 10, 50, 100 a nawet 200 gwineów. Kościół Św. Pawła otoczyły z trzech stron rusztowania, na których urządzone zostały siedzenia. Na gaz, oświetlenia i ognie sztuczne wydawane są ogromne sumy. Jednego tylko londyńczycy, pomimo całych swych bogactw, nie mogą kupić, mianowicie pięknej pogody; niektórzy o dniu 7-m marca sądzą po dniiu dzisiejszym, jaśniejącym od promieni słonecznych, a jeżeli nadzieje te urzeczywistnią się, w takim razie oczekiwaniom stolicy pod wszystkiemi względami stanie się zadosyć. Co do przybycia i pochodu księżniczki, opowiadają co następuje: U ujścia Tamizy oczekuje na jej przybycie wspaniała flota, złożona z okrętów pancernych największego kalibru, a z pokładów ich zagrzmią jak najsilniejsze salwy z dział nowej konstrukcji. Następnie ozwą się baterje na lądzie, poczem doręczony zostanie księżniczce adres. Ztąd księżniczka uda się, wraz z swym orszakiem, drogą żelazną do Londynu, gdzie przybędzie o 2-ej po południu. Orszak rozpocznie pochód po ulicach stolicy, wśród bicia w dzwony i radośnych okrzyków mieszkańców. Na przebycie przestrzeni od jednego dworca kolei żelaznej do drugiego, księżniczka potrzebować będzie najmniej półtrzeciej godziny. Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie, jakiego księżniczka dozna w stolicy Anglji, sprawi jej niewymowną radość; lecz trudów, na jakie się narazi, nikt jej zapewne nie pozazdrości.

P. Bramley-Moore zamierza zwrócić uwagę izby niższej na niesłuszne postąpienie p. Christie, posła angielskiego w Rio-Janeiro, i ministerstwa spraw zagranicznych względem rządu brazylijskiego. Gazety angielskie potępiają stanowczo posła angielskiego. *Herald* powiada, że p. Christie dopuścił się obelgi względem narodu zaprzyjaźnionego z Anglją i niepodległego, a to tem bardziej, że państwo brazylijskie jest słabsze od państwa angielskiego.

Austrja.

Wiedeń, 6 *Marca*. Zapewniają, że zdecydowane już zostało otwarcie w maju tegorocznej sesji rada państwa. Lecz czy takowa będzie znowu ścieśnioną, lub też zaraz od początku kompletną całej monarchji reprezentacją, na teraz z pewnością powiedzieć nie można. Ażeby rada państwa mogła się stać, przynajmniej formalnie, kompletną, niezbędnem jest zwołanie przynajmniej sejmu siedmiogrodzkiego i zawezwanie go do posłania na ogólną radę państwa swych reprezentantów. Czy sejm ten uczyni zadosyć temu wezwaniu, czy też, jak to miało miejsce z sejmami węgierskim i chorwackim, odmówi posłania swych reprezentantów, w każdym z tych wypadków, na zasadzie ustawy lutowej, rada państwa nabywa formalnie atrybucje ogólnej całej monarchji reprezentacji. Organa półurzędowe zapowiedziały już, że z końcem b. m. rozpisane zostaną wybory do sejmu siedmiogrodzkiego, co dałoby możność otwarcia tego ostatniego w maju, poczem niezwłocznie oddanaby mu została najżywotniejsza kwestja do rozstrzygnięcia, tak iż przed ukończeniem tegorocznej sesji rady państwa, w księztwie Siedmiogrodzkiem zaszłoby to wszystko, co jest niezbędnem, ażeby zgromadzona reprezentacja monarchji mogła rozwinąć w pełni swą działalność, bez narażania się na zarzut braku kompetencji. W ten sposób zyskaną byłaby podstawa do zgodnego z konstytucją rozwoju prawodawstwa monarchji. Pomimo niecierpliwości z jaką stronnicy ustawy lutowej wyglądają chwili, w której przynajmniej owo formalne zadosyć uczynienie wymaganiom konstytucji nastąpi, zaprzeczyć nie podobna, że w tym względzie sięgnąć należy okiem dalej jeszcze, po za Litawę, gdyż inaczej kwestja konstytucji nie zostanie harmonijnie rozwiązaną. Co się tyczy Siedmiogrodu, tam, jak powiedzieliśmy wyżej, po dwuletniej zwłoce, postanowiono nareszcie zwołać sejm. Co do Węgier, powiadają, że minister stanu nagli kanclerza nadwornego, ażeby wyszedł z dotychczasowego stanowiska odpornego i wystąpił ze stanowczym programem; zapewniają nawet, ze p. Schmerling wyznaczył w tym względzie hr. Forgaczowi termin prekluzyjny. O Węgrach przynajmniej wiele mówią, lecz Chorwatów i to nawet szczęście nie spotkało, a milczenie pod tym względem jest tak zupełne, że nikt nie wspomina o chorwackim kanclerzu nadwornym. O Chorwacji tyle tylko pamiętano, że zapytywano znowo tabulę sądową w Zagrzebiu, czy nie należałoby ogłosić także dla Chorwacji uchwalonych przez radę państwa praw o bezpieczeństwie domowem, o wolności osobistej i o przestrzeganiu tajemnicy listów; lecz na to daną dostała odpowiedź, iż prawa podobne powinny być nie nadane, lecz przez sejm uchwalone, i że zatem takowy zwołaćby należało. Jedyną skazówką, iż kancelarja nadworna chorwacka myśli o zwołaniu sejmu zagrzebskiego, jest ogłoszona w połurzędowej „Gazecie Zagrzebskiej" rada, ażeby chorwaci posłali na radę państwa swych reprezentantów.

Podług wiadości z Hermanstadtu z 28-go lutego, biskup Szaguna otrzymał od królewskiego zarządu krajowego wezwanie, ażeby tyle razy wspominany kongres rumuński zgromadził się jak najrychlej w Blasendorfie. Liczba członków tego kongresu wyniesie od 120-u do 150, a takowi wybrani zostaną z pośród najznakomitszych rumunów siedmiogrodzkich.

Francja.

Paryż, 3 *Marca*. Równie zadziwiającą jak i niespodziewaną wiadomość o podaniu się do dymisji kardynała Antonellego, potwierdzają listy nadesłane dziś z Rzymu. Minister ten, który oparł się tylu dyplomatycznym atakom, tylu współzawodnictwom kardynałów, tylu przyczynom, które od 15-u lat, to jest od wydalenia się Papieża do Gaety, mogły go obalić, teraz zawachał się w swem stanowisku, w skutku osobistego wypadku, to jest aresztowania jego starego szambelana Fausti. Ten tytuł szambelana pierwszego ministra w Rzymie, nie jest zbyt wiele znaczącym, oznacza tylko najstarszego ze służących ministra i odpowiada tytułowi naczelnika woźnych gabinetu we Francji. Lecz kardynał wielce zajmował się starym swym sługą, starał się wyjednać mu korzystną posadę i umieścił go w ekspedycji spraw religijnych francuzkich. Dla tego ambasada francuzka uważała go także za swego protegowanego, i kiedy dowiedziano się o jego aresztowaniu publicznem na Corso, książę de la Tour d'Auvergne, równie został tem przejęty jak i kardynał Antonelli. Ten ostatni uznał za bardzo niestosowne, że wprzód go niezawiadomiono, i że minister broni wydał polecenie żandarmerji bez zasięgnięcia jego zdania.

Oddawna Mgnor Merode działał niezależnie od starszego w hierarchji kardynała Antonellego. Ostatni wypadek przebrał miarę, i sekretarz stanu podał się do dymisji. Ale nikt nie sądzi, aby Papież chciał się pozbawić usług pierwszego ministra, szczególniej z powodu okoliczności, w której ambasada francuzka uważa się za równie dotkniętą i jedną trzyma stronę z kardynałem. Tymczasem na dworze panuje pewne wzburzenie umysłów, a ludność z niezwykłą żywością roztrząsa stopień winy p. Fausti.

To przesilenie ministerjalne, nader rzadkiem będące zjawiskiem w dziejach rzymskiego dworu, spowodowało zapomnienie o sprawie z p. Odonem Russellem. Lecz obecnie nie ulega wątpliwości, że jeżeli Ojciec Św. rzeczywiście wspominał o dawnym swym zamiarze wydalenia się na wyspę Maltę, nie przyzywał do siebie w tym celu p. Odona Russella, który niepotrzebnie nabił sobie tym projektem głowę. Tę ostatnią okoliczność właśnie, na żądanie p. de la Tour d'Auvergne, formalnie poświadczył kardynał Antonelli w liście do nuncjusza, z którego dziennik frankfurcki *Europe*, zrobił mylnie okólnik dyplomatyczny, posiadający cechę urzędową, do rozsyłania którego rząd rzymski nie miał wcale powodu.

Paryż, 4 *Marca*. Prośba p. Darimon, dotycząca dziennikarstwa, będzie roztrząsana w senacie za tydzień od tej soboty. Pan de la Guerronnière wyznaczony na sprawozdawcę, jest przychylny tej prośbie i stanowczo oświadczy się przeciwko niekonstytucyjności, nakazującego polecenia, wydanego przez dyrekcję prasy wszystkim dziennikom paryzkim, w celu odjęcia im prawa oceniania rozpraw w senacie i ciele prawodawczem odbywanych.

Uważają tu powszechnie za nieprawdopodobną, wiadomość nadesłaną z Rzymu o podaniu się do dymisji kardynała Antonellego, w skutek aresztowania p. Fausti, co potwierdza dziennik *la France*. Zdaje się także, iż doniesienie podane przez depesze, jakoby p. de la Tour wdał się w tę sprawę i żądał objaśnień, jest także mylne. Z powodu, iż *Monde* powtórzył z *Gazette du Midi* wieści o niepokojącym stanie zdrowia Papieża, *La France*, który to dziennik może być uważany za *Monitora* rządu papiezkiego z tej strony Alp, oświadcza, iż według dokładnych wiadomości z dobrych źródeł, zdrowie Papieża nie budzi najmniejszej obawy. Tenże dziennik utrzymuje, iż rząd francuzki, jeszcze starał się o uwolnienie hr. Christen, skazanego na 10 lat galer, która to kara, następnie złagodzona została do 10 lat zamknięcia w twierdzy.

Dziś krążyła pogłoska, że marszałek Niel będzie mianowany w miejsce jenerała Foreya, głównodowodzącym wyprawą meksykańską. Jakkolwiek wieść ta nie jest jeszcze pewna, wszakże zasługuje na uwagę, jako pośrednio zaprzeczająca pogłoskom o zaniechaniu dalszych działań wojennych w Meksyku. W ogóle uskarżają się tu na powolność jenerała Foreya, który nie chcąc nic ryzykować, tak zwleka, iż teraz podobno nie zaręcza czy będzie w stanie ukończyć kampanję w bieżącym roku, ponieważ z wiosną znów żółta febra zacznie panować. Obok tego, jenerał Forey nie zapewnia wzięcia Puebli, tylko za pomocą oblężenia.

Kapitan okrętu p. Bedfort Pim z marynarki angielskiej miał posłuchanie u Cesarza, któremu przedstawił swe plany co do przekopania międzymorza Panama. Cesarz dokładnie obeznany jest z tym projektem, o którym oddawna przemyśliwał, a nawet wspominał dawniej w jednem swych pism. Cesarz okazał się niezmiernie przychylnym temu otwarciu drogi morskiej na Ocean Spokojny i wyraziwszy życzenie aby urzeczywistnieniem jego zajęła się spółka francuzko-angielska, obiecał zalecić p. Pima jednemu z wielkich paryzkich kapitalistów.

Niektóre dzienniki paryzkie i departamentalne, już zajmują się projektami wycieczek Cesarza i Cesarzowej w ciągu przyszłego lata. Według *Patrie* Cesarstwo udadzą się do Bagnères de Luchon, zkąd Cesarz zwiedzi

RZECZY STAROŻYTNICZE

Opisy zabytków Starożytności, przez Delegację wysłaną z polecenia Rady Administracyjnej Królestwa zebrane

w Gubernji Radomskiej

w latach 1844 i 1846.

Powiat Kielcki.

Miasto po-gubernjalne Kielce, (własność po-duchowna). Starożytna ta osada do Biskupów Krakowskich dawniej należąca, w niepamiętnych czasach już była miastem, a od 17-go wieku stanowiła jednę ze Stolic Krakowskiego Biskupa. Przeszedłszy po inkameracji dóbr duchownych na własność Skarbu, w r. 1818 przeznaczona na pomieszczenie Władz Wojewódzkich, później Gubernjalnych, po zjednoczeniu Gubernji Kieleckiej z Sandomierską, straciwszy powagę miasta Gubernialnego jest teraz samego tylko powiatu stolicą.

Zamek tutejszy, w którym się dziś Trybunał mieści, wystawiony został przez Jakóba Zadzika Biskupa Krakowskiego, około r. 1640.

Budowla ta znacznym kosztem i w pięknym bardzo, a zupełnie oryginalnym stylu wystawiona, jest prawie tak szeroka jak długa i dla tego z powodu tak znacznej szerokości, nie jednym ale dwoma dachami pokrytą być musiała, które to dachy łączą się z sobą rynną czyli tak zwanym hultajem. Wielkie i piękne dłutowanemi kamiennemi futrami otoczone okna, zdobią główną ścianę tego zamku, a po rogach wznoszą się cztery baszty ośmiokątne, podobnemi do wież kościelnych kopułkami zakończone. Właściwa sień poprzedzona jest kolumnadą, czyli gankiem, pod którym nade drzwiami wchodowemi znajdują się herby Państwa i kapituły Krakowskiej. Mury łączące główną ścianę zamku z basztami, przyozdobione są 4-ma kamiennemi posągami, w płaskorzeźbie wyrobionemi, które po dwa z każdej strony budowli stoją. Posągi te wyrażają parlamentarzy Szwedzkich i Ruskich, z którymi założyciel zamku zaszczytny dla Rzeczypospolitej pokój zawierał. Wewnątrz sale obszerne malowidłami są przyozdabiane, pierwsza z nich otoczona samemi portretami Biskupów Krakowskich, poczynając od najpierwszego aż do Alberta Wazy, poprzednika Zadzikowego. Malowane są one po prostu na murze dosyć ordynaryjnym pendzlem. Sala ta prowadzi na prawo i na lewo, do dwóch innych ozdobniejszych, w których sufity płótnem obite i olejno są pomalowane. Jedno z tych malowideł wyobraża scenę na sejmie zaszłą, kiedy przed królem Władysławem Biskup Zadzik oskarża Arjanów o zgwałcenie figury ukrzyżowanego Chrystusa w Rakowie. Obok króla stoi spowiednik Jezuita— a do koła siedzą Senatorowie i Biskupi. Obraz ten jest nieźle wykonany i w dosyć dobrym znajduje się stanie. Malowidło na suficie w drugiej sali więcej jest przez czas zaciemnione i dla tego trudno odgadnąć co przedstawia. Zdaje się, że przedmiotem onego jest jakaś narada wojenna. Oprócz tych sal głównych jest kilka pomniejszych pokoi, a w basztach narożnych małe gabineciki. Na odrzwiach i futrach od okien wyrobiony herb domu założyciela Korab, a oprócz niego w niektórych miejscach widać inne herby, jako to: *Kroje, Jelity, Łabędzie i Zagłoby.* Po wcieleniu dóbr Biskupich do Skarbu, zamek ten przeznaczonym był na mieszkanie Prezesów Komisji Województwa Krakowskiego, później Gubernatorów Cywilnych Gubernji Kieleckiej, a po złączeniu tej ostatniej z Gubernią Sandomierską, oddany jest na posiedzenie Trybunału Cywilnego, dawniej w gmachu po-szpitalnym pomieszczonego. Jest to piękna i w dobrym jeszcze stanie będąca budowla, dachy tylko są na niej zaniedbane, a te właśnie ze względu na konstrukcję swoją szczególnej pieczołowitości wymagają.

Kolegjata pod tytułem Panny Marji. Pierwiastkowe mury gmachu tego wzniósł Getko czyli Gedeon Biskup Krakowski, który w roku 1167 po śmierci Pełki, zasiadł na Krakowskiej Biskupiej stolicy. Wszakże są ślady, że Kielce nierównie wcześniej bo w roku 1804 miały już parafialny kościół.

Świątynia przez Getkę wystawiona nie miała tej obszerności, jaką dzisiejszy kościół Kolegjacki przedstawia. Rozprzestrzeniali go już w wieku 16-m Biskupi Konarski i Myszkowski; większą atoli część nawy ku drzwiom głównym wybudował Jan Albert Waza Kardynał i Biskup Krakowski w początku 17-go wieku. Następcy jego uczyniwszy Kielce jednem z miejsc rezydencjonalnych dla Krakowskiej Infuły, mury kościoła w drugą stronę powiększyli, przybudowawszy chór większy czyli presbiterjum. Najwięcej w tym względzie winną jest Kolegjata Felicjanowi Szaniawskiemu, Biskupowi, który oprócz ostatecznego rozprzestrzenienia jej murów, nie szczędził nakładów na jej wewnętrzne i zewnętrzne przyozdobienie, a oprócz tego przy niej Seminarjum i Szkoły założył i uposażył hojnie. Tak więc środek tylko dzisiejszej kolegjaty stanowi pamiątkę Gedeona Biskupa, a z tego powodu pierwotny styl gmachu tego w architekturze 17-o i 18-o wieku całkowicie zatopił piętno swoje.

Dzwonnica z murami kościoła bezpośrednio nie mająca styczności, winna założenie swoje Piotrowi Tomickiemu Biskupowi Krakowskiemu. Tenże fundował w niej wielki dzwon w r. 1527, który na chrzcie imię założyciela otrzymał. Kościół Kolegjacki w Kielcach, stoi na najwyższym punkcie miasta, a połączonym będąc z gmachem Seminaryjnym i Zamkiem Biskupim, tworzy przyjemną dla oka grupę zabudowań, wyniosłą wieżą i czterema basztami zamku całej panującą okolicy. Wewnętrze tej świątyni przyodziane jest malowidłem Czechowicza i ołtarzami rzeźby niejakiego Frączkiewicza, Krakowskiego artysty z początku zeszłego wieku. W starożytne nagrobki nie jest obfitującą. Najdawniejszym z nich jest grobowiec Anny z Krzyckich Zebrzydowskiej, siostry Krzyckiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, matki Krakowskiego Biskupa Zebrzydowskiego, a siostrzenicy Tomickiego Biskupa. Pomnik ten położył matce swojej syn, Andrzej Zebrzydowski Biskup w r. 1553. Stylem ówczesnym wystawia on leżącą postać kobiety, z Chęcińskiego marmuru, w płaskorzeźbie wyciosaną, ze stosownym u góry napisem.

Najwspanialsze nagrobki wystawione są dwom zasłużonym Biskupom Krakowskim, Konstantemu Felicjanowi Szaniawskiemu, zmarłemu w r. 1734 i Andrzejowi Stanisławowi Kostce Załuskiemu, zmarłemu w r. 1758, wyciosane z marmuru czarnego, w stylu 18-go wieku i mające tylko malowane na blasze portrety wspomnionych Biskupów,—obszerne zaś pod niemi umieszczone napisy, ważniejsze szczegóły życia tych mężów, znakomitsze czyny i dla kraju zasługi przypominają. Inne nagrobki są: Ks. Mikołaja Pruchnickiego, Kanonika Płockiego z r. 1620. Ks. Kacpra Słomka, pod-Dziekaniego Kieleckiego z roku 1637. Ks. Wojciecha Gorzkowskiego, Kanonika Kieleckiego z r. 1639. Zofji Mazurkiewiczowej, Obywatelki Kieleckiej z r. 1644. Jana Wypiorowskiego z r. 1750. Katarzyny z Grabowy Porowskiej z r. 1653. Nagrobek Ks. Obłąkowicza, Akademika Krakowskiego z r. 1654 wybudowany jest z marmuru w płaskorzeźbie, przyozdobiony zaś całkowitą na blasze malowaną figurą zmarłego, w postawie modlącej, napis następujący:

Hoc tumulo clausus jacet Obłąmkowius ille,
Qui fractis vitiis, nomen et omen habet,
Norma sacerdotum, vir prudens atque suavis,
Cui Deus exhibuit quinque talenta sua
Jnstruxit juvenes, populum, litesque diremit
Erexit studium discere nosse Deum.
Functus honore gravi, fauste octo lustra peregit
Jnvida provida die stamina parca scidit
Strennus ut properit victor captare bravinum
Pro terra coelum, praemia pro meritis,
Elige tu lacrymas et corde precare viator,
Haeres ut superum vivat in arce poli,
Fatis concessit anno aetatis suae 74 A. D. 1654.

Z 17-go wieku jest jeszcze kilka nagrobków, a mianowicie: Ks. Adama Juryckiego, Poddziekaniego kieleckiego, z r. 1658. Ks. Stanisława Pacerskiego, Kanonika Kieleckiego, z r. 1644. Ks. Wojciecha Rejmieńskiego, Kanonika Kieleckiego, z r. 1666 i Ks. Jana Szydłowskiego, z r. 1677.

Nie można dojść śladu, kiedy kościół Panny Marji, pierwotnie parafjalny, stał się Kolegjatą,—zdaje się, że to za Biskupstwa Jana Alberta Wazy, albo Jakóba Zadzika nastąpić musiało. Po rozbiorze kraju, kiedy Kielce do Galicji zachodniej przypadły, urządzoną została Dyecezja Kielecka, a kościół Kolegjacki do stopnia Katedralnego wyniesiony. Trwało to do r. 1818, w którym niedawno erygowaną dyecezję Kielecką napowrót z Krakowską połączono.

Gmach ten więcej wewnętrznemi ozdobami, jak powierzchowną budową znamienity, w dobrym znajduje się stanie. W skarbcu swoim posiada piękną monstrancję pozłacaną, w gotyckim smaku, ale już cokolwiek przez liściowate dodatki zmodyfikowanym.

Kościół S-tej Trójcy. Kościół ten gankami z kolegjatą łączący się, zbudowany został pierwotnie przez Biskupa Szyszkowskiego około r. 1620. Głównie jednak przyozdobił go Biskup Szaniawski, założywszy przy nim Seminarjum, pod dozorem księży świeckich Komunistami albo Bartoszkami zwanych. Jest zarazem kościołem szkolnym i więziennym, mały ale dobrze utrzymany.

Kościół Ś-go Wojciecha. Epoka założenia tego kościołka wiekiem całym dawność kolegjaty wyprzedza. Był to jednak pierwiastkowo budynek drewniany z drzewa modrzewiowego. Rozebrano go w r. 1762, a niejaki Ks. Rogali Kanonik Krakowski, wzniósł swoim kosztem na jego miejscu nowy murowa-

roboty dokonywane z jego rozkazu na drodze łączącej Francję z Hiszpanją. Cesarz chce się przekonać czy drogi do Biarritz i Perpignan zostały uskutecznione stosownie do jego poleceń.

Niektóre dzienniki paryzkie rozgłosiły wieść, że książę Napoleon miał się udać do Windsoru z powodu obrzędu ślubnego księcia Walji z księżniczką Aleksandrą Duńską. Wszystkie dzienniki półurzędowe, a nawet *Opinion national* zaprzerzają teraz tej wieści.

Włochy.

Turyn, 1 *Marca*. Głosowanie nad projektem pożyczki, wskazało pojednanie większości z stronnictwem opozycyjno-umiarkowanem, co dla Włoch niesłychanie jest ważnem. Prawdopodobnie wkrótce nastąpią zmiany członków gabinetu, utrwalające to pojednanie, lecz dotąd nic stanowczego nie postanowiono w tym względzie. Porozumiano się co do zasad, pozostawiając chwilowo kwestje osobiste na boku; lecz wyraźne daje się widzieć dążenie, połączenia w jedno wszystkich sił stronnictwa umiarkowanego. Trzeba oddać sprawiedliwość opozycji, że tak pod względem formy jak i treści, okazała się bardzo umiarkowaną i ani na chwilę nie przekroczyła granic konstytucyjnych. Teraz idzie głównie, aby pojednanie utrzymało się nadal, a dla tego trzeba tylko ściśle wykonać program na który się zgodzono, co doskonale rozumie minister spraw wewnętrznych. Dla nowoczesnych rządów, najgorszą jest bezczynność, a we Włoszech dawne tradycje przyzwyczaiły do zwłóczenia, które może być korzystnem w polityce, lecz w administracji bardzo jest szkodliwem. Duch nowoczesny musi wpłynąć na usunięcie tej wady. Główne niebezpieczeństwo Włoch stanowią, nie stronnictwa krańcowe, lecz apatja umiarkowanych, powolność załatwiania spraw w parlamencie. Minister spraw wewnętrznych poświadczył to w swej znakomitej mowie, obiecując dołożyć starania dla wykorzenienia złego, a gdyby mu się to udało, zyskałby zaszczytne miejsce pomiędzy włoskimi mężami stanu. Finansom włoskim także głównie zagraża to odwłóczanie, bo zasoby istnieją, tylko trzeba umieć z nich korzystać.

Zatwierdzony przez izbę projekt pożyczki, jutro ma być przedstawiony senatowi, jako rzecz niecierpiąca zwłoki i zapewne w ciągu tygodnia senat będzie co do niego głosował. Podobno hr. Revel zamierza stoczyć z tego powodu poważną z gabinetem walkę, lecz nie budzi to obawy, bo tak prawa opozycja jak hr. Revel, nie powstrzyma bezużytecznie biegu rozpraw.

Zaraz po zatwierdzeniu pożyczki przez Senat zajmą się urzeczywistnieniem tej wielkiej operacji finansowej, która ciąży niesłychanie na kredycie Włoch. Minister skarbu naprzód zabezpieczył się przeciw niepowodzeniu, lecz uowe ciągle nadchodzące ofiary dowodzą, że ostrożność ta była zbyteczna. Wypuszczenie w obieg pożyczki nastąpi przed 15 bieżącego miesiaca. Trzysta lub czterysta miljonów pozostawione będzie na zapisy publiczne, a reszta znegociowana z domami bankierskiemi, po kursie który ma być ustanowiony na trzy dni przed operacją, podobnie jak to miało miejsce w 1861 r. przy pożyczce zaciągniętej przez p. Bastoggego. Zapisujący się będą obowiązani wnieść pieniądze w ciągu 10 miesięcy. Powiadają wszakże, że kurs już ustanowiony został i to bardzo korzystny w dzisiejszych okolicznościach, a mianowicie po 71 za sto, wraz z dyskontem, komisowem i t. d. Wyższy to kurs aniżeli się spodziewano przy tak znacznej pożyczce.

Jeden z deputowanych wnosił wczoraj aby co do budżetu na r. 1863, dać gabinetowi niejako blankiet, zobowiązując go do zrobienia 30 miljonów fr. oszczędności, na czem sam zechce. Projekt ten zaraz nie został przyjęty, lecz może na następnych posiedzeniach nie zostanie odrzucony, a w istocie byłby to najlepszy sposób położenia końca rozprawom równie bezużytecznym jak i męczącym.

Turyn, 2 *Marca*. Okólnik Jenerała della Rovere, ministra wojny, upoważnia do udzielenia nieograniczonych urlopów żołnierzom, byłej armii neapolitańskiej, służącym od 1857 roku, chociaż jeszcze nie wysłużyli przepisanego czasu. Rozporządzenie to bardzo korzystne pod względem ekonomicznym, wywołało głośne niezadowolnienie w niektórych kółkach, obawiających się aby stronnicy dawnego porządku rzeczy nie starali się wszelkiemi siłami przeciągnąć na swą stronę tych żołnierzy. Zdaje się jednakże iż obawa ta jest bezzasadną. Zresztą wspomniony okólnik odwołuje się do patrjotyzmu uwalnianych żołnierzy, którzy zakosztowawszy owoców cywilizacji i poznawszy korzyści nowego porządku rzeczy, mogą wywrzeć zbawienny wpływ w swych prowincjach.

W tych dniach ukazali się koło Benewentu rozbójnicy pod przewództwem Chiavona Niespodziewanie zaskoczony mały oddział włoskich żołnierzy, został przez nich w pień. wycięty. Po otrzymaniu tej wiadomości jenerał La Marmora z Neapolu udał się do Benewentu, dla urządzenia obrony na granicy. Nie podlega wątpliwości, że znaczna banda wkroczyła z posiadłości papiezkich do prowincij neapolitańskich, gdzie rozdzieliła się na dwa oddziały, dla wzmocnienia band Chiavona i Tristanego. Nowe aresztowania nastąpiły w Neapolu w skutek rewizji odbytej u jednego z członków komitetu popierającego interesa dawnej dynastji.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Londyn, 6 *Marca*. Parostatek, na którym księżniczka Aleksandra przybywa z Danji do Anglji, wpłynął dziś około północy na Tamizę. — Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, p. Cobden powstawał przeciw zbytecznym wydatkom na flotę, ze strony teraźniejszego i poprzedniego ministerstwa, bez osiągnięcia rezultatu.

Paryż, 6 *Marca*. Donoszą z Rzymu, że Papież nie chce uwolnić kardynała Antonellego od obowiązków sekretarza stanu. — Według wiadomości z Madrytu z dnia 5 b. m., posiedzenia kortezów zostały odroczone do 1-go Kwietnia, z powodu, iż minister skarbu zamierza przedsięwziąć zmiany w budżecie, ułożonym przez poprzedni gabinet.

Turyn, 4 *Marca*. Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych, minister skarbu odpowiedział na interpelację p. Macchiego, że się będzie starał zbadać sprawę pożyczki z r. 1848, zaciągniętej przez rząd tymczasowy Lombardji. Oświadczył on następnie, że w bieżącem półroczu przedstawi izbie budżet na rok 1864. — Izba zajmowała się dalszemi rozprawami nad budżetem wydziału robót publicznych. Minister zdał sprawę z biegu robót przedsięwziętych około drogi przez górę Cenis. Żądał on powiększenia funduszu na ten cel o 500,000 fr. Projekt ten został przekazany komisji.

Konstantynopol, 5 *Marca*. Dziś nastąpi wyjazd Izmaela-Paszy. Wice-król przed wyjazdem ofiarował sułtanowi w podarunku znaczną ilość karabinów Minié. Sułtan udzieli pojutrze posłuchanie deputowanym czarnogórskim. Sułtan sam oznajmi deputowanym, że ich prośby zostały wysłuchane. P. Alehorogides obejmie obowiązki dyrektora telegrafu, w miejsce Dihran-beja. Liczna publiczność ciągle zwiedza wystawę.

Berlin, 6 *Marca*. Stronnictwo postępowców obradowało wczoraj nad kwestją wojskową; przeważna większość oświadczyła się przeciw zupełnemu odrzuceniu projektu rządowego, zalecając raczej poprawki w głównych punktach; stanowcza uchwała nie nastąpiła, gdyż jutro będą się toczyły dalsze rozprawy nad tym przedmiotem. — Jutro odbędzie się prawdopodobnie posiedzenie komisji wojskowej, celem wniesienia poprawki p. Forckenbecka.

Berlin, 6 *Marca*. Strennictwo postępowców i komisja budżetowa pragną załatwić nowe prawo wojskowe przed budżetem wojskowym, — dla tego komisja odroczyła swoje dalsze narady.

Ateny, 28 *Lutego*. Odkryto spisek na korzyść dynastji bawarskiej. Konsul bawarski p. Bernan i kilka innych osób zostało aresztowanych.

Korfu, 3 *Marca*. Meeting na korzyść zjednoczenia z Grecją, został przez lorda nadkomisarza zabroniony.

Marsylja. 5 *Marca*. Listy z Aten pod datą 28 Lutego, donoszą o zamachu powstania, uczynionym w nocy 23 Lutego przez krańcowe lewe stronnictwo zgromadzenia narodowego. Około tysiąc żołnierzy, uwiedzionych przez podżegaczy, usiłowało porwać p. Bulgarisa, prezesa rządu tymczasowego, którego obwiniano o dążenie do dyktatury. Zgromadzenie oświadczyło, że obejmuje na nowo władzę wykonawczą i że przedsięweźmie utworzenie nowego gabinetu, następnie wydało rozkaz do żołnierzy, aby złożyli broń. Żołnierze rozkaz ten spełnili. Nazajutrz zgromadzenie wybrało ośmiu ministrów i mianowało p. Valbis prezesem bez wydziału. Wydano dekret nakazujący wojsku i gwardji narodowej bezpośrednie posłuszeństwo zgromadzeniu narodowemu. —Konsul bawarski został wygnany, jako obwiniony o rozdawanie pieniędzy w celu wywołania reakcji na korzyść dynastji bawarskiej. Siedmiu oficerów i jeden deputowany mają być w tej sprawie zamięszani. Zgromadzeniu zostały przedstawione dwie petycje, żądające wyboru na tron księcia Sabaudzkiego.

Konstantynopol, 28 *Lutego*. *Levant Herald* podaje wiadomość, że Porta i mocarstwa Europejskie postanowiły nie mięszać się w sprawy księstw naddunajskich, dopóki, oba stronnictwa nie naruszą pokoju. Kwestja dotycząca kanału Suezkiego miała zostać załatwioną podczas pobytu Ismaela Paszy w Konstantynopolu.

Turyn, 5 *Marca*. W izbie deputowanych toczyły się dziś dalsze rozprawy nad budżetem wydziału robót publicznych. P. Peruzzi podał wniosek dotyczący zmiany projektu do prawa p. Ricasolego, co do administracji w prowincjach i gminach.

Londyn 7 *Marca*. W izbie niższej p. Cochrane na żądanie lorda Palmerstona odroczył swą interpelację dotyczącą Grecji. P. Moore przedstawił wniosek wyrażający ubolewanie nad sporem brazylijskiem i żądający od rządu jego niezwłocznego załatwienia. Pp. Montague i Cecil popierali tenże wniosek. Po dość długich rozprawach p. Moore oświadczył zamiar cofnięcia swego wniosku. Propozycja ta nie została przyjętą. Księżniczka Aleksandra opuściła o godzinie 8ej ujście Tamizy. Pogoda jest niepewna.

Londyn, 7 *Marca*. Parostatek *North American* przywiózł wiadomości z Nowego-Jorku dochodzące do 21 lutego. Tamtejsza izba handlowa uskarża się, że w Anglji udzielają pomoc korsarstwu stanów południowych i wynurza ubolewanie, że naród tak ucywilizowany postępuje w sposób o tyle przeciwny duchowi wieku. — Dziennik *Richmond Enquirer* oświadcza, że stany południowe nie zezwolą na żadne pośrednictwo, dopóki będą trwały kroki nieprzyjacielskie.

Ateny, 28 *Lutego*. Poseł francuzki p. Bourée spadł z konia i potłukł się dość znacznie.

Turyn, 6 *Marca*. Dzisiejsza *Opinione* zaprzecza pogłosce, jakoby układy co do pożyczki z domem Rotszyld w Paryżu, zostały ukończone. Minister skarbu poda prawdopodobnie w tym przedmiocie objaśnienia w senacie, jednakże—mówi dalej tenże dziennik—powątpiewamy, aby zamierzano usunąć zapisy publiczne. Rząd okazałby przez to niczem nieusprawiedliwiony brak zaufania do narodu. Z drugiej strony znów, nie można kraju zanadto wycieńczać, i wymagać od niego więcej, niż jest w stanie dostarczyć. *Opinione* sądzi, że będzie miała miejsce kombinacja umów z bankierami i zapisów publicznych.

Itzehoe, 7 *Marca*. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia stanów, wniosek p. Blome, jednogłośnie został przyjęty. Projekt do prawa o równouprawnieniu żydów, uchwalony zosstał w duchu liberalnym.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień onegdajszy był na pół pogodny i ciepły, około g. 8-ej zachmurzyło się i do końca dnia było pochmurne — około g. 3½ i 5 w. deszczyk drobny, od g. 8 w. do g. 11 w. deszcz znaczniejszy padał. Średnia temperatura dnia jest 5³/₅ stop. R.; największe ciepło po południu wynosiło 9³/₅, najmniejsze w nocy 1 stop. R. Barometr opadał, średnia wysokość jego jest: 743,46 milimetr. Wiatr panował południowo-zachodni słaby. Elektryczność 33 stopni.

— Wczoraj do południa niebo było na pół pogodne—później pochmurne, od g. 1 po południu do g. 10 w. deszcz dość znaczny, potem śnieg padał. Średnia tempuratura dnia jest 2½ stop. R. ciepła; największe ciepło po południu 4⅕ stopni Réaumura, wieczorem przy zmianie wiatru temperatura nagle zniżyła się i było ⁷/₁₀ stopnia R. zimna. Średnia wysokość barometru jest: 738,96 milimetrów. Wiatr przez cały dzień panował południowo-zachodni słaby, wieczorem mierny północno-wschodni. Elektryczność 28 stopni.

— Luty r. b. był na pół pogodny i tak ciepły, iż więcej do wiosennego niż zimowego miesiąca był podobny; średnia jego temperatura jest 0,95 stop. Réaumura, o 3,65 stopni wyższa od normalnej; największe ciepło dochodziło 6 stopni dnia 1 i 7 po południu; największe zimno 4,5 stopni d. 21 i 22 w nocy; wyjąwszy dziesięć dni: 10, 14, 15, 16, 17, 20, 21, 22, 24, 25, w których termometr nieco zniżył się pod zero, inne ośmnaście dni były ciepłe. W latach: 1835 i 1861 luty równie był ciepły jak w r. b., w roku zaś 1843 był jeszcze cieplejszy, gdyż jego temperatura wynosiła 2,9 stop. Réaumura nad zero. Największa zmiana dzienna temperatury, blizko 5 stopni Réaumura przypadła dnia 18 na 19 podczas Nowiu i przejścia księżyca przez równik niebieski. Barometr przy pogodnym stanie nieba i silnych wiatrach wysoko się utrzymywał; średnia jego wysokość miesięczna jest 27 cali 10,79 lin. par., o 2,77 lin. par. większa od normalnej; najwyżej barometr dochodził 28 cali 4,37 lin. par. d. 20 w wieczór; najniżej 27 cali 3,85 lin. par. d. 9 z rana; największa zmiana dzienna barometru 6,27 lin. par. przypadła d. 9 na 10 i d. 19 na 20. Pod względem stanu nieba, miesiąc ten pogodniejszy był niż zwykle; w drugiej połowie miesiąca deszcz i śnieg ani razu nie padał, w pierwszej deszcze były częstsze, śnieg rzadko padał i ten wkrótce niknął. Wilgotność powietrza jest 93,5 na 100. Ilość wody spadłej z deszczu i śniegu wynosi co do wysokości 7,75 lin. par., o połowę mniej jak zwykle. W d. 19-m, w którym księżyc przechodził przez Równik, nastąpiła znaczna zmiana temperatury, barometru, stanu nieba i kierunku wiatru. Dni pogodnych było 4; na pół pogodnych 10; pochmurnych 14; dni deszczu 8; śniegu 3; mgły 3; wiatrów mocnych 12; wichrów 4; panujący wiatr zachodni. W ogóle wiatry w tym miesiącu były silne. Wiatr południowo-wschodni, który w lutym bywa często, w r. b. raz tylko wiał d. 2. Plamy na słońcu, osobliwie przy końcu miesiąca, były znaczne i liczne. Średnia wysokość wody na Wiśle pod Warszawą wynosiła stóp 3 cali 8,4 nowej miary polskiej. Największa wysokość wody stóp 5 cali 4 d. 15, najmniejsza stóp 2 cali 8 d. 2-go.

— Na gruntach wsi i gminy Sobieszczany, w pow. Lubelskim, dnia 17 Grudnia r. z. dostrzeżono w zaroślach zwłoki Antoniego Onyszczuk, mieszczanina z miasta Kodnia, pow. Bialskiego, który w dniu 2 t. m. i r., powracając z miasta Janowa Ordynackiego, został napadnięty i zamordowany przez trzech włościan z wsi Wilkołazy, pow. Zamojskiego. Winni czynu tego zostali ujęci i właściwemu sądowi po ukaranie oddani.

— We wsi Wola Krokocka, gm. Prusinowice, pow. Sieradzkim, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się w dniu 18 Grudnia r. z. pożar, który zniszczył gorzelnią murowaną, ubezpieczoną na rs. 900, przyczem spaliły się: okowita, zaciery, słód jęczmienny, wartujące rs. 404, i rozmaite aparata gorzelane, szacunku których nie podano.

— W tymże dniu, we wsi Baczkiszki, gm. Wilkowyszki, pow. Kalwaryjskim, również z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, spaliła się suszarnia drewniana, a w płomieniach utraciło życie ośmiomiesięczne dziecko Anny Kiłuj.

— W Moskwie urządzaną jest bibljoteka duchowna, w dawniejszych salach szkolnych klasztoru Wysokopiotrowskiego. Na naradach odbywanych z okoliczności jej urządzenia postanowiono otworzyć tę bibljotekę do czytania wszystkim bezpłatnie, i utworzyć przy niej towarzystwo miłośników oświaty duchownej.

— Kolosalny model gipsowy do pomnika księcia Eugenjusza, wystawiony był przez kilka dni w fabryce odlewów p. Fernkorna w Wiedniu i zyskał ogólne uznanie. Chwalą powszechnie nie tylko prędkie ukończenie i piękne wykonanie, lecz także, i to głównie, wyborną kompozycję, sprawiającą ze wszech stron miłe wrażenie. Autorowi nie brakowało portretów księcia i rozmaitych przedmiotów do odmodelowania pomnika niezbędnych. Do odwzorowania rysów tego wodza, posłużyły głównie, portret pastelowy przez Meriana i portret miniaturowy, który król Ludwik bawarski udzielił artyście do użytku. Model gipsowy ma być w tych dniach rozebrany, poczem przystąpionem zostanie do trudnego zadania odlania pomnika ze spiżu. Pomnik ten postawiony będzie w Wiedniu.

— Z Padangu (na w. Sumatrze) donoszą, że w grudniu r. z. odkryto pokład węgla kamiennego w okolicach Benkulen, na wybrzeżu wschodniem Sumatry, i zaraz zajęto się zbadaniem głębokości pokładu dla przekonania się, czy wydobywanie węgla okaże się korzystnem. Gdyby te badania wydały pomyślny skutek, sądzą, że tonn węgla kamiennego w Benkulen, kosztowałby rząd holenderski 10 florenów (35 zł. pol.), to jest o połowę mniej niż się płaci w Batawji i Padangu.

WIADOMOSCI LITERACKIE.

— W tych dniach opuściła prasę w Warszawie, znana czytelnikom naszego *Dziennika*, lekcja wstępna Dra Kwieta, w języku czeskim pod napisem: *Rzecz przi nastoupeni na stolicie jazyka czeskeho na uniwersitetie warszawskie*, dne 10 lenda 1863 drżana od Frant. Bol. Kwieta, doktora filosofie, lektora jazyka czeskeho na uniwersytetie warszawskie, dopisujiciho czlena krakowske czeske spoleczności nauk. Poświęcona polskiej młodzieży.

Jest to pierwszy druk czeski w Warszawie, pierwszy owoc otworzonej niedawno przy Szkole Głównej katedry języka i literatury czeskiej, które od trzech przeszło wieków przestały być w Polsce znane. A przecież sięgając w dalekie wspomnienia, mieliśmy niegdyś wielorakie powody zbliżenia się i ścisłej znajomości. Założenie nawet Warszawy bodaj czy nie Czechom będziemy winni, jeżeli udowodnionem zostanie, że głośna w historji tego narodu rodzina Werszowców zmuszona kraj opuścić, tu osiadłszy dała początek osadzie, którą od nazwiska swego mianowała, lokując na pamiątkę pochodzenia z jednej strony *Pragę*, z drugiej *Ugyazd* (teraźniejszy Ujazdów), istniejący podobnie w okolicy czeskiej stolicy. Język też czeski był długo językiem dworu książąt Mazowieckich. Wiadomo także, iż w XV wieku polscy uczeni najżywszy brali udział w literackich czynnościach czeskich, w XVI zaś jeszcze stuleciu, podług świadectwa Łukasza Górnickiego, język i mowa czeska jak dotąd francuzka była najmodniejszą w całym kraju. Ztąd byli i tacy pomiędzy naszymi uczonymi Mazurami, że tu wspomniemy sławnego heraldyka Bartosza Paprockiego, którzy pisali czeskie dzieła i dużo ich się drukowało. Ale potem o wszystkiem zapomnieliśmy. Bodajby teraz prelekcje szanownego profesora Kwieta, przyczyniły się do prędszego uznania potrzeby i tej nauki.

---

ny, który do dziś dnia istnieje. Restaurowano go za naszych czasów i przy tej sposobności w bani na wieżyczce zamknięto bieżące monety, kalendarzyk polityczny, talję kart, i opis samego kościoła. Znajduje się w tym kościołku bardzo starożytny obraz szkoły Staroniemieckiej, w Polsce jednak malowany. Wystawia on zaśnięcie Boga Rodzicy, u dołu zaś obrazu, klęczy Biskup a przy nim tarcza z herbem Habdank. Okazuje się z tego, że obraz fundowany był przez Biskupa Jana Konarskiego, żyjącego w samym początku 16-go stulecia. Obraz ten dobrze jest dochowany. Znajduje się oprócz niego inny, wyobrażający rzeź młodzianków, bardzo efektowany i dobrego pendzla.

W Kielcach złożone są akta Ziemstwa i Grodów wszystkich dawniejszych Powiatów kraju Polskiego, które weszły w skład byłego Krakowskiego Województwa. Najdawniejszego sięgają czasu, ziemskie Wiślickie, które idą od r. 1395, po nich idą Ziemskie i Grodzkie. Chęcińskie pierwsze od r. 1428 do 1439 poczynając się. Dalej Trybunalskie, Ziemskie i Grodzkie Siewierskie od r. 1453. Akta grodu Nowokorczyńskiego datują się dopiero od spalenia miasta przez Szwedów, to jest od r. 1702, dawniejsze wraz z miastem spłonęły. Lelowskie zaś Ziemskie dopiero od r. 1780 się poczynają.

Inne ciekawości tutejszego miasta są: Kamienica murowana, w środku rynku stojąca, z wydłótowanym na czele herbem Sołtyków, Orłem. Wystawił tę kamieniczkę, niejaki Maciej Gilba, kucharz księcia Biskupa Krakowskiego Sołtyka. Biskup w nagrodę jego zasług herbem swoim dom jego pozwolił przyozdobić. Przed tą kamieniczką stała dawniej kamienna figura Ś-tej Tekli na podobnymże słupie. Przed kilku laty jednakże, Gubernator Walewski figurę tę na inne miejsce przenieść rozkazał. Przy onej rozbieraniu znaleziono w fundamentach tabliczkę miedzianą z wyrytem nazwiskiem fundatora: Mathias Gilba fundator 1765.

Pod tą tabliczką znajdowało się wyżłobienie w kamieniu, a w niem kilkanaście monet z czasów Augusta III-go. Wyżłobienie to kazano pogłębić, złożony w niem zbiór monet uzupełniono wszystkiemi, które po r. 1766-m w kraju naszym miały obieg, z drugiej strony tabliczki stosowny napis wyryto, i tak na nowo pod figurą zamurowano.

Herbem miasta jest złota korona w czerwonem polu. Herb ten nadany został przez Biskupa Krakowskiego i Kardynała Fryderyka Jagielończyka.

Na mocy dawnych przywilejów Kielc, samymi tylko Chrześcijanami są osiadłe. To sprawia, że handel mało tu jest ożywiony. Targi tylko tygodniowe co Wtorek odbywające się nader liczne, okoliczną ludność do Kielc sprowadzają. Położenie miasta na górze, w przyjemnem i zdrowem choć z powodu kamienia dosyć wilgotnem miejscu.

Karczówka. Jest góra dosyć wyniosła, pod miastem Kielcami położona, i przed laty kopalniami ołowianego kruszcu znakomita. Marcin Szyszkowski Biskup Krakowski zbudował na tej górze mały kościołek parafjalny w r. 1624. W 6 lat później z powodu niedogodnego pomieszczenia parafji, rozprzestrzenił go, w klasztorne zabudowania zaopatrzył, i zakon Ks. Bernardynów przy nim osadził. Pomimo tego rozprzestrzenienia kościołek na Karczówce jest mały ale schludny, a będąc dosyć wyniosłą wieżą ozdobionym mocno się do przyjemności widoku całej okolicy przyczynia. Klasztor jest obszerny, ale w nim 3-ch tylko księży obecnie się znajduje. Przed dwudziestu kilku laty Gwardjanem tutejszym był niejaki Ks. Kuźniarski, który spółczesne sobie zdarzenia, dosyć niezgrabnym wierszem opisywał i opisy takie na korytarzach rozwieszał. Te atoli poetyczne Bernardyńskiego Gwardjana płody od wilgoci zupełnie zniszczały. Najznakomitszą tutejszą osobliwością jest posąg Ś ej Barbary, przeszło na łokieć wysoki, z jednej sztuki tu znalezionego ołowianego kruszcu wykuty. Figura ta pod względem wyrobienia jest lichą, zwłaszcza że wolano grubszą nad miarę robić postać, niż ociosaniem zmniejszyć osobliwszą objętość rudy. Figura ta umieszczoną jest w jednym z bocznych ołtarzy. Corocznie na dzień Ś-tej Barbary, jako patronki Górnictwa odbywa się tu solenne nabożeństwo, na które górnicy i urzędnicy górniczy zdaleka nawet przybywają. Z tego samego ołowianego kruszcu czyli Galeny wyrobiona jest figurka Boga Rodzicy i ukrzyżowanego Chrystusa w Kolegiacie Kieleckiej.

Wieś prywatna Piekoszów. Odwieczna dziedzina możnej niegdyś familji Tarłów. Znajduje się w tej wsi zamek w17-m wieku wystawiony,—cztery narożne baszty, podobnie jak zamek Kielecki mający—różni się jednakże dachem pojedynczym, na dwie kondygnacje wzniesionym, i mniejszą w szczegółach budowniczych okazałością. Pokryty jest gontem i dotąd mieszkalny.

Miasto rządowe Chęciny, ze starostwem na donacją oddanem. Początku tego starożytnego miasta w aktach dośledzić nie można. W pierwszych latach 14-go stulecia było ono już jednem ze znakomitszych, kiedy się w niem zjazd prawodawczy w r. 1320 odbywał. Wypadkiem tego zjazdu, było jak wiadomo, kilka edyktów przeciw złoczyńcom— później Chęciny będąc stolicą Powiatu, miały grod i ziemstwo. Starostwo tutejsze przeznaczone było na uposażenie wdów Królewskich, które zwykle w Chęcińskim przemieszkiwały zamku. Najdłużej z nich gościła tutaj Elżbieta siostra Kazimierza Wielkiego, a matka króla Ludwika, która w jego imieniu rządy państwa sprawowała. Zamek ten wystawiony na wyniosłej i nietylko nad miastem, ale nad całą okolicą panującej skalistej górze, częścią z kamienia murowanego, częścią z cegły, pogorzał około r. 1600, ale w r. 1613 na nowo odbudowany został. Zniszczyli go powtórnie Szwedzi w r. 1656 i w r. 1707, poczem już mieszkalnym być zaprzestał i tylko służył na pomieszczenie Sądu i Kancelarji Grodzkiej. Ostatecznie zniszczony pod rządem Austrjackim, dziś jedynie swemi trzema wieżycami nad kilkomilową okolicą sterczy, i najcelniejszą jej ozdobę stanowi.

Miejsce, które na wzniesienie gmachu tego wybrano, nie pozwoliło budowniczemu zachować w nim form regularnych. Podłużny i nieforemny szczyt skalistego wzgórza wymagał, aby i plan zamku do niego był zastosowanym. Posada też jego rozciągała się znacznie od wschodu ku zachodowi, kiedy tymczasem w poprzecznym kierunku bardzo jest wązką. Obok części mieszkalnej dosyć szczupłej, znajdowała się kaplica, i dwie wyniosłe okrągłe baszty. Dziedziniec był z boku, a w końcu jego strażnica skośno-czworokątna, przy której znajdowała się mała furtka w murze, zapewne do czynienia wycieczek. Główna brama była od wschodu, a prowadziła do niej wązka droga na około góry, wśród sterczących głazów wykuta i mostem zwodowym zakończona; na swoje czasy była to silna i do zdobycia prawie niepodobna warownia. Dzisiejsze miasto leży u stóp zamkowej góry od północy, dawniej jednak z przeciwnej strony góry było zabudowane, gdzie leży wieś Staro-Chęciny zwana, do Starostwa niegdyś należąca, a własnością donacyjną obecnie będąca. Kościół nawet w tej wsi był macierzystym, dla parafji Chęcińskiej i filja tylko jego w samemże mieście się znajdowała.

Po zniszczeniu zamku przez Szwedów, Starostowie wystawili dla siebie u stóp góry od południa pałac mieszkalny do dziś dnia w całości będący. Mieszkał tu między innymi Bliziński, o którym niesie miejscowe podanie, że będąc wzięty w niewolę Turecką, za panowania Jana III-go i tam wraz z jakimś Arabem, podobnież niewolnikiem, do paszenia koni użyty, namówił Araba do ucieczki z sobą i z nim razem (po gwiazdach się jedynie kierując) do Polski się dostał. Wkrótce jednak, po przybyciu do (*Polski*) wierny jego drogi towarzysz, umarł, koń także, na którym Bliziński z niewoli się wydobył, długą fatygą znużony zdechł. Obydwom tedy kazał na podzamczu usypać mogiły, jednemu z ziemi, a drugiemu ze 100 korcy owsa, kopce te, do dziś dnia są widoczne.

Dzisiejszy parafjalny, a dawniejszy filjalny kościół w Chęcinach, jak się to z jego budowy okazuje, w 14-tym albo w pierwszych latach 15-go wieku wzniesionym został. Styl w nim gotycki wykształcony, przez późniejsze jednak przerabiania gzymsami i pilastrami uhellenizowany czyli ugreczony. Ma sklepienie nawy, wsparte na 4-ch kolumnach we dwa rzędy ustawionych, tak na środkowej części, jako i na krużgankach równie wysokie.

Około środka 16-go wieku kościół ten posiadali Arjanie, jednakże w r. 1583, Katolikom powrócony i na nowo poświęcony został. Przed 16-tu laty (mniej więcej) piorun strzaskał wieżę na środku tego kościoła, na której miejsce wystawiono inną daleko mniejszą—a przy tej sposobności dach sam i główną szczytową ścianę o 5 łokci zniżono.

Znajduje się w tym kościele piękny marmurowy ołtarz ukrzyżowanego Chrystusa, na którym osoba ukrzyżowana z marmuru kararyjskiego, czy też z alabastru wykuta, śmiałem się dłutem odznacza. Również godna jest widzenia płaskorzeźba marmurowa, niższą część ołtarza stanowiąca, a trzech królów w szopce wyobrażająca. Ołtarz ten i cała kaplica fundowany jest w wieku 17-tym, przez niejakiego Fotygę, Wójta Chęcińskiego, którego portret wisi na sznurku jak lampa na środku kościoła, a zwłoki w grobach podkościelnych dotąd w całości spoczywają. Pomiędzy innymi w tutejszym kościele pochowanymi jest także Monwid Wojewoda Potocki.

(dalszy ciąg nastąpi).

— Departament medycyny ministerstwa wojny w Petersburgu wydał *„Pamiatnuju knižku dla medicinskich czinowników wojennaho i graždanskaho wiedomstwa"* (Kalendarzyk dla urzędników lekarskich zarządu wojennego i cywilnego). Książka ta zawiera w sobie wiele ciekawych wiadomości, mianowicie: Kalendarz na r. 1863; temperatura kąpieli najbardziej używanych; tablica porównawcza wagi lekarskiej w rozmaitych państwach europejskich; stosunek wagi dziesiętnej do ruskiego medycznego wyciągu z ustawy medycznej; wykaz lekarstw silnie działających, spis preparatów lekarskich, których wydawanie z aptek dozwolone jest jedynie za receptami lekarzy i piśmiennemi zapotrzebowaniami chemików, artystów, fabrykantów i rzemieślników, wymienienie główniejszych trucizn, środków zaradczych i pierwszej pomocy przy otruciu, prawidła rozbioru sądowo-chemicznego wnętrzności i t. p., dla wykrycia w nich obecności trucizn metalicznych; wiadomość o główniejszych wodach mineralnych zagranicznych (z mappą) i o znajdujących się w Rosji wodach mineralnych; historyczny przegląd czynności zarządu wojenno-medycznego podczas teraźniejszego panowania; o papierze stemplowym do spisywania aktów sądowo-lekarskich i lekarsko-policyjnych; przegląd ważniejszych odkryć i udoskonaleń w zakresie medycyny i spowinowaconych z nią nauk naturalnych za r. 1862; skład osób wyższych zakładów medycznych w Cesarstwie; wiadomości o liczbie i miejscach istnienia wolnych aptek w Cesarstwie i t. d.—Do połowy roku zeszłego wszystkich wolnych aptek w Rosji było 945, czyli po jednej aptece na 64,000 mieszkańców.

— W Peszcie, pod redakcją i nakładem Józefa Wiktoryna, wyszło trzecie poprawne wydanie utworów poetycznych Jana Hollego, z portretem i wyobrażeniem pomnika tego poety słowackiego. Książka ta, wydana na pamiątkę tysiącletniej rocznicy wprowadzenia wiary chrześciańskiej do krajów zachodnio-słowiańskich, przez SS. apostołów Cyryla i Metodego, ma tytuł następujący: *Jana Holleho spisy basnicke. So životopisom a zprawou o pomniku i spisoch jeho, sporiadal a wydal Josef Wiktorin. W Peszti* 1863.

Książka ta obejmuje, jako wstęp: życiorys Hollego, opis jego pomnika, oraz rozbiór jego pism, przez Józefa Wiktoryna. Dalej idą utwory poetyczne Hollego, w porządku następującym: *Swatopluk*, poemat bohaterski w 12-u pieśniach; *Cyrillo-Methodiada*, takiż poemat w 6-u pieśniach; *Slaw*, takiż poemat i w tyluż pieśniach; Sielanki w liczbie 21; Elegje, w liczbie 10-u, i drobniejsze poezje, w liczbie 18.

— Pod tytułem *Wlasť*, ks. Karol Winarzycki zaczął wydawać w Pradze dzieło, które składać się będzie z trzech następujących rozdziałów: 1. Ziemia czeska i jej płody; 2. Lud czeski i jego żywot; 3. Działalność i czyny narodu czeskiego. Pierwszy tego dzieła zeszyt opuścił już prasę.

— P. Zatek wydaje w Pradze dzieło, pod tytułem *Nazor Swieta*, w którem stylem jasnym, zestawione zostaną rezultata osiągnięte przez najznakomitszych uczonych w dziedzinie nauk przyrodzonych, przyczem autor będzie miał stale na względzie wykazanie związku pomiędzy światem nieorganicznym i roślinnym z jednej, a istotami żyjącemi z drugiej strony.

— W Pradze wyszło świeżo drugie wydanie książki pod tytułem: *Der ausübende Staatspostdienst in Oesterreich*, przez Cassinellego.

— W ostatnich czasach wydano w języku francuzkim wiele dzieł o Meksyku, na który skutkiem wyprawy francuzkiej zwrócona została uwaga powszechna, lecz pomimo tego tajemnicza zasłona okrywała przeszłość tego kraju, którego stan społeczny obecny, głównie był przedmiotem badań autorów. A jednak przed podbiciem przez hiszpanów, były tam potężne cesarstwa, posiadające wysoką cywilizację, podobną w wielu względach do assyryjskiej i egipskiej. Po nader głębokich i uczonych poszukiwaniach, p. de Bussierre odtworzył tę przeszłość w świeżo wydanem w Paryżu dziele, pod napisem: *Cesarstwo meksykańskie* (*L'empire mexicain*).

— Na posiedzeniu wiedeńskiej akademji nauk, odbytem 11-go lutego, członek rzeczywisty, prof. Dr. Fr. Pfeiffer złożył pierwszy zeszyt swych prac, pod tytułem: *Forschung und Kritik auf dem Gebiete des deutschen Alterthums.* Zeszyt ten rozpoczyna szereg prac, które z jednej strony bądź przysporzą nowe, bądź uzupełnią znane już źródła do dawnego języka i literatury niemieckiej, z drugiej zaś strony rzucą światło na niektóre mało znane lub niejasne punkta archeologji niemieckiej. Zeszyt o którym tu mowa, obejmuje trzy rozprawy. Pierwsza z nich dotyczy Meiera Helmbrechta i ma na celu oznaczenie kraju rodzinnego tego pierwszego niemieckiego autora kroniki wiejskiej, który podług jednych był rodem z Bawarji, a podług drugich z Austrji. Druga rozprawa dotyczy starych poetów niemieckich Barlaama i Josaphata. Trzecia nareszcie rozprawa, dotyczy zbogacenia środkowo-górno-niemieckiej literatury nowym pomnikiem. Jest to oda na cześć cesarza Ludwika bawarczyka (*Lobgedicht auf Kaiser Ludwig den Baier*), a raczej część tej ody, lecz dość obszerna, tak iż można powziąć wyobrażenie o jej duchu. Utwór ten ważny jest głównie dla języka, gdyż przyczyni się do zbogacenia zbioru wyrazów dawnej mowy niemieckiej. Zdaniem Dr. Pfeiffra, autorem tej ody był bardzo prawdopodobnie mistrz Ulrych z Augsburga, kanclerz pomienionego cesarza.

WIADOMOŚCI
o Sławianach południowych.

(Dokończenie, patrz Nr. 54).

Na zakończenie przytoczymy kilka uwag o ogólnym charakterze i obyczajach południowych Słowian, które zaczerpiemy ze znakomitego dzieła doktora Lambla o Sławiańszczyznie.

Sławianie południowi są pięknym, silnym i wesołym ludem. Mężczyzna jest wysokiego, prawie atletycznego wzrostu, a w udatnej budowie ciała i regularnych rysach twarzy łączy fizyczną idealność greckich posągów, ale kobieta z ludu jest więcej niż podległą swemu mężowi, dźwiga wszystkie ciężary i trudni się gospodarstwem, dla tego każda rodzina pragnie mieć więcej synów, niż córek. Czarnogórcy w swym skalistym kraiku zrobili w tym względzie bardzo zajmujące spostrzeżenie. Utrzymują oni, że w tych okolicach, gdzie w skutku wojen z Turkami ludność męzka przerzedziła się, jak koło Grahowa, Klobak, Niksic, przychodzi na świat więcej chłopców, w spokojnych zaś siołach dalekich od placu bitwy, rodzi się więcej córek. To samo uważają na Pograniczach wojskowych, w Lika, Otoćac, Oguhu, w porównaniu z żyznemi polami Sławonji w Brod i Waradiny (*Peterwardein*). Zresztą tę samą różnicą spostrzegamy w Dalmacji, gdzie góral Morlak jest jeszcze barczysty i rosły, a mieszkaniec pobrzeży morskich i wysp, co do sił fizycznych daleko stoi za nim. Z tąd widziemy, że prawdziwe oznaki mężkiej siły i sławiańskiej narodowości, są najwybitniejsze w pośród gór Tureckich, a mianowicie w Bośnji i Hercegowinie. Bośniaki nawet nazywają swoją ojczyznę *Bosna ponosna* czyli dumna, a o Hercegowinie jest takie słowiańskie przysłowie, że *Ercegowina je sao soet naselila a nikad se nije vazselila*, co znaczy, że Hercegowina zaludniła świat cały, a sama jeszcze się nigdy nie wyludniła. W istocie plemiona te są nadzwyczaj silnie zbudowane i gdy się patrzy na tę muskularność rąk i nóg, na te szerokie piersi i barczyste plecy, pomnąc jeszcze, że dawnemi czasy ci ludzie wzrastali wśród walk i mordów, wtedy nie można uważać za bajkę, co *ślepcy* serbscy opiewają o czynach bohaterów tej ziemi.

Kobiety ta kżesą daleko silniejsze jak u nas; można je napotkać codziennie dźwigające ciężary po 100, a czasem 130 funtów mające, na plecach lub głowie; zwykle idą tak parę godzin bez odpoczynku obok jakiego podróżnego, niekiedy nawet obok męża siedzącego na koniu i palącego spokojnie fajkę.

Jeżeli się przypatrzymy krainie, w której południowi Sławianie zamieszkują, to znajdziemy w niej urodzajne płaszczyzny, miły klimat, a szczególniej nader liczne owe piękności natury, które tak sławnemi uczyniły Hiszpanję i Włochy. Bezstronni podróżni, ktorzy poznali dokładnie Italję i Sławiański półwysep pomiędzy Czarnem i Adriatyckiem morzem, wychwalają bardziej żyzne i malownicze doliny, spławne rzeki i ogromne lasy Bośnji i Serbji, które we Włoszech przedstawiają się w zmniejszonych zarysach. Ale za to w oświeceniu, sztukach pięknych i naukach, ojczyzna Michała Anioła przewyższa daleko bałkański półwysep.

Na szczególną uwagę zasługuje jeograficzne położenie i skład gór dalmackiego pobrzeża, jako łączące ląd stały z morzem. Łańcuch ten od Tryestu aż do południowej Albanji i wysp greckich jest po największej części spadzisty i nagi, ale przedstawia także najdziwniejsze kontrasty, jak naprzykład na pochyłości tej samej góry na wschód dzikie pustki i skały, a na zachód śliczne zielone łąki i bujne drzewa; niektóre są okryte południową florą i w słonecznych miejscach rośliny nawet w zimie nie tracą zieloności, a niedaleko ztamtąd wznoszą się szczyty okryte prawie wiecznym śniegiem. Wapienna formacja gór, które z powodu niezliczonych spadków i podziemnych przepaści pochłaniają wszelką wodę, źródła bijące krótko i nieregularnie, rzeki i strumienie płynące niedaleko i często niknące zupełnie, sprawiają zupełny brak wody, co przynosi wielką szkodę roślinności, zwierzętom, a szczególniej ludziom. Zapalne choroby panują często tam, gdzie są nagłe przejścia z wysokich gór i chłodnej atmosfery, do wilgotnych płaszczyzn na brzegach morskich,—a lud nazywa ztąd powstałe zaziębienia *zajuženie*; i bydło nawet często, gdy je z gór nagle spędzą w doliny, dostaje astmy. Na płaszczyznach znowu panuje febra zwana *groznica* albo *zimnica*, jak nad Drawą i Sawą i w Wojwodynie nad Narencją, gdzie charakter okolicy jest podobny do egipskiej Delty. Pomimo tego jednak, mieszkańcy tamtejszych stron są bardzo zdrowi i silni; szczególna rzecz na przykład, że *kretynizm* i *wole* (stroma) nie napotykają się nigdzie w całej południowej Sławiańszczyznie. Kto podróżuje przez Styrję lub Karyntję ku Adriatyckiemu morzu, ten musi uważać, że ta szkaradna choroba jest nader upowszechnioną pomiędzy Niemcami, a skoro się tylko dostać między Sławian, znika zupełnie. W Alpach ciągnących się od południowej Francji przez Piemont, Szwajcarję, południowe Niemcy, Salzburg, Tyrol, Styrję, bardzo jest częstą ta choroba, pochłaniająca rozwinięcie nie tylko sił fizycznych, ale i moralnych i karykaturyzująca człowieka. Komisja wyznaczona przez króla Piemonckiego, znalazła w dolinach piemonckich 7,000 chorych tego rodzaju. W Würtembergu rachują więcej jak 5,000 rodzin nękanych tą chorobą, w Austrji wzdłuż Dunaju znajdują się niekiedy całe wsie, w których niepodobna znaleść jednego dzielnego żołnierza, a w Styrji wykazano niedawno, że liczba kretynów wynosi 6,000. Sławianie zaś, jakeśmy powiedzieli, są zupełnie wolni od tej plagi, przeciwnie, gdy jest pobór wojska, nie potrzeba nigdy wybierać zdatnych, bo tu każdy jest urodzony żołnierzem, *junakiem*, jak mówią, to jest bohaterem na wojnie i w radzie.

Co do umysłowych zdolności, tamtejsi uczeni sprawdzili, że na dwudziestu studentów zaledwo jeden znajdzie się niepojętny. Zresztą o ich wielkiej inteligencji i poetycznem usposobieniu najlepiej przekonać się można wtajemniczając się w ducha ich pięknych pieśni i pełnych treści przysłów.

Trudno sobie wystawić jak nędzne są mieszkania ludu sławiańskiego, zostającego pod panowaniem Turków, wszelkie wygody bowiem są zakazane prawem. Chrześcjanom nie wolno budować domów podług pewnej symetrji, i mieć wewnątrz porządny, widny, pokój jak Machometanom. Dla *Giaura* (chrześcjanina) przeznaczona jest *koszara*, to jest chata ulepiona z chróstu i gliny. Górale dalmaccy i chłopi na Pograniczu nie wiele lepiej mieszkają, ich chaty są rodzajem podziemnych mieszkań, i podróżny nie widząc nigdzie porządnych domów, pyta sam siebie, gdzie ten ród bohaterów zamieszkał? Zresztą łatwo pojąć w jak smutnym stanie ciemnoty muszą się znajdować ludzie, którzy oprócz 5 zmysłów danych każdemu człowiekowi, nie posiadają żadnych środków do kształcenia się, ani szkół, ani stowarzyszeń, słowem żadnej pomocy naukowej. Nędza jest tu bardzo wielką, w połowie zimy wyczerpują się zapasy zrobione w lecie i resztę roku mieszkańcy mrą z głodą i z braku chleba, żyją rozmaitemi ziołami, niektóre z nich są niezłe, jako sałaty, ale inne są tak niesmaczne, że je u nas tylko bydłu dają. np. młode liście, z *plantago, leontodon i crithmum maritimum* (matar), które jest jedynem pożywieniem rybaków na wyspach, gdy im połów chybi.

W wielu okolicach z powodu braku drzewa nie robią wcale trumien, i tylko obwinąwszy trupy w grube płótno, zanoszą je do grobu często wspólnego. Turcy nawet, którzy mają drzewa podostatkiem, grzebią także bez trumien swoich umarłych. Tutaj jest zwyczajem że trupy chowają jeszcze ciepłe, nie przypuszczając nawet, że mogą być w letargu, a jeżeli na prawdę zachodził przypadek tylko pozornej śmierci i umarły zaczyna się ruszać w grobie i wołać, to oni myślą, że on właśnie rozmawia z Prorokiem i pocieszając go słowami *korkma! korkma!* cicho! cicho! spieszą zasypać go ziemią. Machometańska wiara z wszystkiemi swemi zabobonami, ceremoniami i dziwactwami ma zgubny wpływ na domowe życie Sławian tej religji. Zacząwszy od wielożeństwa łączącego się z niby patryarchalną, a w rzeczy despotyczną władzą mężczyzny, aż do nakazanego koranem uszanowania dla psów, nie dozwalającego im topić szczeniąt, tak że się wszędzie napotyka gromady zgłodniałych psów; zabobonność zabraniająca im zabijać najbrudniejsze robactwo, prawo nakazujące im 4 dni i 4 noce najsurowszego postu, następnie cztery doby orgji i bachanalji, cóż za mnóstwo ustaw głupiego systematu, sprzecznych z rozsądkiem, które stawiają na przekor prawom natury!

W chorobach swoich używają najwięcej czarów i guseł, mają wstręt do doktorów i boją ich się. A zresztą cóżby nasz lekarz poradził z swoim *plessimetrem* i *stethoskopem*, gdy będzie miał do czynienia z turecką *bulu* (kobietą) okrytą w gęste zasłony, do której nie wolno mu mówić, ani się jej dotknąć ani w jej twarz spojrzeć?

Ludowe przysłowie mówi, *soaka bolest svoje bilje ima* (każda choroba ma swoje ziółko), ale jeszcze więcej niż w zioła, wierzą oni w czary i w religijne ceremonje; niecierpią doktorów, ale pokładają wielką ufność w leczeniu sławnych bab, które trzeba przyznać, że często są bardzo biegłe w znajomości ziół; zioła te zbierają zwykle w sierpniu, który nazywają *gospin mesec*, co znaczy miesiąc Marji, albowiem *gospa* albo *gospodja* po naszemu kobieta, pani, oznacza Matkę Boskę, której święto w tym miesiącu przypada. W górach Dalmacji jest także wiele pasterzy i owczarzy lekarzy; ci mając ciągle do czynienia ze zwierzętami, które zarzynają, nabierają niejakiej znajomości anatomji. Jeden taki prosty owczarz imieniem Radizicz z Castelanów używa do dziś dnia wielkiej sławy nie tylko wśród ziomków, ale nawet między doktorami. Ale tak samo jak serbscy niewidomi pieśniarze czyli ślepcy, nie lubili przed cudzoziemcem powtarzać swych pieśni, tak samo wiejski lekarz za nic w świecie nie zdradzi tajemnic swej sztuki.

Morlacy zamiast doktorów używają wódki, jako najlepsze lekarstwo; im choroba jest upartszą, tem więcej piją wódki, którą *rakija* nazywają. Dopiero gdy to nie pomaga, a złe się powiększa, nabierają przekonania że to są czary, i trzeba udać się do mnicha po ratunek. Często można napotkać chorych, zaledwo mogących utrzymać się na koniu, wędrujących przez dnie całe do jakiego sławnego Księdza Franciszkana, aby od niego otrzymać pomoc. Ale ta pomoc składa się z kilku modlitw odmówionych nad nim przez mnicha i jeszcze na drogę daje mu jaką kartkę. Na tych kartkach jest tylko parę słów napisanych jak np. *Zapis od bolesti glove*, przytem kilka wierszy z Pisma Świętego i *oremus*, lecz taki swistek papieru jest za świętość uważany: chory nosi ją jako amulet na szyi, albo na piersiach, a kobiety wplatają we włosy. Zwyczaj ten jest najbardziej upowszechniony w Bośnji, gdzie księża Franciszkanie wywierają tak wielką władzę, jakeśmy to powiedzieli wyżej. W Bulgarji widać najwięcej wędrownych doktorów greków, tak zwanych Jatrofilozofów, ci z książeczką w ręku przebiegają bałkańskie prowincje, i zapisują chorym recepty brane na chybi trafi z książki którą noszą. Takim Jatrofilozofem może być każdy, kupiec, kramarz, włóczęga, słowem ktokolwiek bądź nieznający zupełnie medycyny, a krajowcy są tak przyuczeni do tego, że skoro tylko zobaczą cudzoziemca, zaraz się do niego udają po radę. Można sobie łatwo wystawić ile ztąd powstaje nadużyć.

Nadmienić nam jeszcze wypada, że w tych wszystkich sławiańskich krajach znajduje się mnóstwo mineralnych zródeł, które gdyby tylko zyskały rozgłos, na jaki zasługują, mogłyby rywalizować z Ischl, Ems, Spa i innemi dziś modnemi wodami. Są one znane u południowych Sławian pod nazwiskiem *vrèlo* albo *vrilo tiplica. Vrèlo* znaczy po prostu zródło czystej wody, *toplica* zaś oznacza źródło mniej lub więcej gorące. Między temi do najlepszych zaliczyć należy: kąpiele Tüffer w Sławonji, znane już za czasów rzymskich i przez tamtejszych mieszkańców nazywane *Vlasko*, co znaczy rzymskie kąpiele, a *Lipik* niedaleko miasta Pokrac są jeszcze obfitsze w jod. Na nieszczęście wody te są nadzwyczaj mało znane, i zaledwo przez kilka starych wojskowych odwiedzane, a uczonemu światu zaledwo z nazwiska znane są, jak Topusko w Kroacji i Banja w Serbji. Na pobrzeżu adriatyckiego morza *Valle di Ombla* pod Raguzą i Spalato licznie przez Turków odwiedzane i nareszcie niedaleko Cetynji w Dalmacji *Vulika*, do których piękne panie tamtejszych okolic udają się więcej dla nacieszenia się romantycznem położeniem jak dla kuracji.

Stan Zakładów Naukowych w Galicji Austrjackiej.

(nadesłane)

Kraków w Grudniu 1862 *r.*

Zaprowadzenie języka niemieckiego po gimnazjach galicyjskich, bądź do wszystkich, bądź do znacznej części przedmiotów, pomimo rozporządzeń, które sprawę tę inaczej załatwiać nakazywały, oprócz pomijania prawa, inne jeszcze za sobą pociągało szkody. Najpierw czyniło krzywdę uczącej się młodzieży, zmuszając ją do mechanicznego uczenia się na pamięć przedmiotów po niemiecku udzielanych, co przecież do rozwoju władz umysłowych do harmonijnego ich kształcenia, do czego projekt organizacji gimnazjów austryjackich zmierzał, przyczynić się nie mogło. Powtóre: czyniło krzywdę nauczycielom, których zmuszało do ciągłej pracy w języku obcym z pominięciem własnego ojczystego, jak by do pańszczyzny, którą na obcem polu odrabiać musieli. Podziwiają powszechnie ogrom dzisiejszy literatury szkolnej niemieckiej.

Każdy jarmark lipski dostarcza stosy świeżych książek dla uczącej się młodzieży przeznaczonych; a nam przy każdej sposobności brak ich wyrzucają. Skądże to pochodzi? Odpowiedź na to nie trudna. Nauczyciel Niemiec uczący lat kilka w własnym języku z przygotowań do lekcij czynionych zbiera materjał, który w krótkim czasie łatwo w książkę opracować może. Nauczyciel Polak potrafiłby także, jeśliby w własnym uczył języku. Tymczasem zmuszony uczyć w języku obcym, i przygotowania swoje domowe w tym samym języku robić musi; musiałby więc, jeśliby chciał wypracować dziełko podręczne, to wszystko co nagromadził, tłómaczyć albo przerabiać na język polski. A czy ma czas po temu? A przecież trudno po nim żądać, ażeby pisał dzieła w języku niemieckim, którym nigdy tak biegle władać nie może, jak Niemiec rodowity; a zatem i konkurencji nie wytrzymałby z pracami niemieckiemi. A z resztą skąd obowiązek dorzucania do oceanu piśmiennictwa niemieckiego jeszcze kropel prac naszych wśród największych trudów wyciśniętych? Wszak czasy owe Skarbkowe dawno przeminęły; dziś niktby zapewne „hab Dank" za to nie powiedział. A zatem: nauczyciele Polacy tym sposobem skazani są na bezpłodność duchową, a kraj i naród na brak książek potrzebnych, których tylko po nauczycielach domagać się może. Jestto więc wielka szkoda. bo szkoda moralna; pomijamy bowiem tym razem szkodę materjalną, jaką ponosi nauczyciel, który pracą literacką choć w części przynajmniej mógłby sobie poprawić byt swój lichy dzisiejszy.

Jestto szkoda wielka, bo ponosi ją naród cały, a więc szkoda zadana bogactwu narodowemu. A przecież często, kiedy chodziło o zaprowadzenie języka polskiego w szkołach, wytykały władze brak książek odpowiednich.

I trzecia jeszcze niedogodność szła w parze z zaprowadzeniem języka niemieckiego. Albowiem skoro zaczęto uczyć po niemiecku w gimnazjach naszych, zaraz z językiem pojawili się i nauczyciele Niemcy.

Nietylko prowincje niemieckie monarchji, ale prawie każdy gau niemiecki dostawił swoich reprezentantów. Nie myślimy wcale uchybiać tym panom, ich zdolnościom albo nauce, owszem, chętnie oddamy każdemu, co mu się tylko należy. Byli między nimi ludzie zdatni, gruntownie wykształceni, pracowici i prawi, ale jak wszędzie bywa, nie obeszło się i bez diletantów, nowożytnych rycerzy błędnych, co lekszym sposobem aniżeli w domu szukali w świecie chleba i powodzenia. Pomijamy na chwilę tych ostatnich, a przypuszczamy, że wszyscy ci nauczyciele, których po zaprowadzeniu języka niemieckiego do zakładów naszych przysyłano, byli to sami ludzie wyborowi, same znakomitości pierwszego rzędu. A przecież i w takim razie badając rzecz gruntownie i sumiennie i oparłszy się na doświadczeniu, powiedzieć musimy, że młodzież nasza i zakłady nasze, nic na tem nie zyskały, owszem ucierpiały nawet nie mało.

Dziwnem się to może komuś wyda, a może weźmie za uprzedzenie narodowe przeciw żywiołowi niemieckiemu powyższe zdanie nasze. Tymczasem zapewnić możemy strony interesowane, że tak rzeczywiście było i dla tego właśnie, że to już fakt dokonany, dotkniemy go tutaj kreśląc historję szkół naszych z ubiegłych lat dziesięciu.

Nauczyciele obcy przybywali do kraju, którego zupełnie nie znali. Pomijamy tych, którzy z uprzedzeniem przychodzili na swe stanowiska. Znaleźli się więc w świecie zupełnie sobie obcym, w stosunkach zupełnie odmiennych od tych, w których sami wzrośli i wychowali się, albo innych już wychowywali; stanęli na przeciw młodzieży, z którą żaden nie łączył ich węzeł, której języka nie rozumieli, pozbawieni zatem na wstępie samym tego środka, którym najłatwiej i najprościej trafia się do serc i ujmuje serca młodzieży, którą wychowywać mieli. Pierwsze więc zetknięcie się było już zimne, konwencjonalne, urzędowe i rzadko kiedy ile wiemy, nigdy prawie, nie rozwinęło się ono w stosunek swobodniejszy, ściślejszy i cieplejszy; bez czego, jak powszechnie wiadomo, nie masz wychowania w ścisłem znaczeniu słowa.

A o wychowanie, nie samo tresowanie w pewnych przedmiotach, chodzi dziś dobrze urządzonej szkole europejskiej; o wychowanie także chodzi i projektowi organizacyjnemu austryjckiemu, jeśli w swych uwagach wstępnych zaraz powiada, że nauki w gimnazjum udzielanej przy całej swej rozmaitości wydać powinny, „jeden owoc dojrzały, który jest ostatecznym celem każdego kształcenia młodzieży, to jest wykształcony zacny charakter". A czy może to stać się tam, gdzie uczeń i nauczyciel porozumiewają się przez coś trzeciego, t. j. przez język uczniowi obcy? Czy może to być tam, gdzie nauczyciel nie znający wcale języka krajowego z rodzicami tymi, którzy ani słowa po niemiecku nie umieją, wcale porozumieć się nie może? Czy może to być tam, gdzie nauczyciel z stosunkami na prowadzenie młodzieży tak silny wpływ wywierającemi nieobznajmiony, raz nie wie jak sobie w danym przypadku postąpić, a drugi raz pomimowoli dotknie stron sobie zupełnie obojętnych a młodzieży, którą ma przed sobą drogich, a tem samem dotknie jej w najdrażliwszym punkcie? Czy może to być tam, gdzie nauczyciel młodzieży po jej nazwisku rozróżnić nie może, bo nazwiska nawet wymówić nie zdoła i rozróżnia ją tylko po ubiorze i tym podobnych zewnętrznych przyborach? Czy może to być tam, gdzie nauczyciel już dla tego, że żyje pośród samych obcych, nieznanym mu językiem się odzywających, a od swoich zupełnie odcięty, koniecznie znaleść się musi w pewnem rozdrażnieniu i w takim stanie przystępuje do udzielania nauki i prowadzenia młodzieży, do czego potrzeba zawsze i wszędzie spokoju i równowagi psychicznej?

Pytań podobnych zadać moglibyśmy jeszcze wiele, ale i przytoczone wystarczą, by wszystkie razem wzięte odpowiedziały silnem *unisono*: Nie, tam o wychowaniu prawdziwem mowy być nie może, co zupełnie potwierdzi rzeczywistość, t. j. stan zakładów naszych, a mianowicie tych, gdzie przeważała liczba nauczycieli nie znających zupełnie języka polskiego. Rozdrażnienie nauczycieli wywołało upór i przekorę uczniów; następowały zajścia rozliczne wymagające wkraczania dyrektorów, a według przepisów szkolnych, indagacji i protokułów, a w dalszym ciągu i sesij nauczycielskich w celu załatwienia zajść rzeczonych. A jeśli się rzecz wyjaśniła i pokazało się, że winien był nauczyciel a nie uczniowie, naówczas nieporozumienie wkradało się w grono nauczycielskie; bo przybyli nauczyciele, mający zwykle pretensję do pewnej wyższości, odwołujący się ciągle do powagi rządu, tak jakby oni tylko szczegółowe jakieś mieli wyższe zlecenia, rzadko kiedy uznawali błędy swoje pedagogiczne, a wyświecanie istoty czynu ze strony nauczycieli krajowców uważali za wystąpienie przeciw sobie i narodowości swojej, a w dalszem następstwie i przeciw rządowi, który z narodowością swą identifikowali; ale nigdy za wystąpienie przeciw swym pedagogicznym uchybieniom.

Jakie to skutki za sobą pociągało, łatwo bardzo odgadnąć. Pominąwszy już nieprzyjemności, jakich z tego względu nauczyciele krajowcy doznawać musieli, nikt nie zaprzeczy, że szkoła na tem wcale nic nie zyskiwała. Owszem otwarcie wypowiedzieć musimy, że stan karności szkolnej po zakładach naszych w ostatnich latach w znacznej części skutkiem był owych dopiero co dotkniętych okoliczności.

Kończąc przytoczymy słowa barona Helfert, zawarte w broszurze w dawniejszych naszych uwagach wspomnianej. Na stronnicy 53-ciej napisał tam pan baron: „Narodu, którego język i literaturę poznamy choć w części, w którego sposób myślenia i uczucia przenieść się zdołamy, nie będziemy tak łatwo sądzić niesprawiedliwie i ostro". Jakże go sądzić będzie, jak wychowywać młodzież jego tèn, który wcale przenieść się nie może w sposób myślenia i uczucia młodzieży, którą ma wychowywać?

TEATRA w WARSZAWIE.

Jutro we Wtorek, Wielki Teatr.—**Doktór z musu.—Było to pod Wagram.**

Przyjechali do Warszawy.

Jenerał Major Świty Jego Cesarskiej Mości Książe Szachowskoj z Częstochowy; Jenerał-Major Gołębiowski, z Rawy.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 7 marca

			żądano		płacono	
Monety.			rsr.	kop.	rsr.	kop
Pół-Imperjały Rosyjskie. . .			—	—	—	—
Dukaty Holenderskie nowe ważne.			—	—	—	—
Papiery.						
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			89	—	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs. ditto Serja II.			14	97½	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych.			114	50	—	—
Obligi wspólki Żeglugi Parowej w Królestwie Pols: po rs. 750.			—	—	—	
Akcje Wspólki Żeglugi Parowej po rs. 100			—	—	—	—
Akcje Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej po rs. 100 . .			90	75	—	—
dito 500 . .			—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied			79	—	78	75
Weksle.						
Berlin . .	100 Tal.	2 M.	99	22½	99	—
„ . . .	100 Tal.	k t	—	—	—	—
Gdańsk . .	100 Tal.	2 M.	99	15	—	—
„ . . .	100 Tal	k t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	151	50	—	—
Londyn . .	1 Ft. St	3 M.	6	70½	6	69
Moskw	100 Rs.	1 M.	99	66	—	—
Petersburg .	100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
„ .	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż .	300 Fr.	2 M.	80	25	—	—
„ , .	300 Fr	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . .	150 Złr.	2 M.	86	70	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obligów Skarb rs. 1 k. 74⁴/₉
„ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 12½

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 7 marca.

	żądają	płacą
5ta Pożyczka Rossyjska . . .	—	89
6ta „ „ . . .		96½
Obligacje Skarbowe 4% . . .	—	82¾
Listy zastawne 4% . . .	—	89½
Bilety Banku Polskiego . . .		90¼
Weksle na Warszawę	—	89⅞
„ Petersburg 3 tygodniowy		100¼
„ Londyn 3 miesięczny		621¼
„ Paryż 2 „	—	80
„ Hamburg 2 „ .	—	151⅜
„ Wiedeń 2 „ .	—	86⅜
Żyto na targu	—	45
„ na dostawę późniejszą	—	44¼
z Paryża.		
Renta 3% bez kuponu	—	69 90
Akcje kredytu ruchomego . .		12 30

Liverpool, 6 *Marca*. Dziś sprzedano 6,000 wańtuchów bawełny; targ polepszył się. W ciągu tygodnia sprzedano 28,140 wańtuchów; Orleans 21, Upland 20, Surate 10—18.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 1160) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Zawiadamiam, iż po:

1. Franciszku Ksawerym Grodzickim, jako właścielu dóbr Garnek i Karczewice z przyległościami w Okręgu Radomskim położonych, do których należą wsie: Kuznica, Piaski z folwarkami Kajetanowice i Antoniów, oraz wsie Raków, Rakówek czyli Chmielarze, i Dąbek z osadą Milonów, tudzież,

2. Po Adamie Mazurkiewiczu jako właścicielu dóbr Mroczek wielkich w Okręgu Kaliskim położonych, oraz wierzycielu sum: rs. 468 kop. 81 1/2 w dziale IV. pod N. 14, i rs. 672 kop. 60 z procentem, karą konwencjonalną w ilości rs. 75 i kosztami rs. 14 kop. 40 w tymże dziale pod N. 22 na dobrach Bieniądzice, Staw i Gromadzice z Ogu Wieluńskiego lokowanych, z których ostatnia rozciąga także swe bezpieczeństwo na dobrach Majkowie z Ogu Kaliskiego w dziale IV. pod N. 31.

Toczy się postępowanie spadkowe, oraz że do regulacji tak otwartych spadków oznaczony jest termin na dzień 17 (29) Września 1863 r. w swej Kancelarji Urzędowej w mieście Kaliszu.

Kailsz dnia 11 (23) Lutego 1863 r.

Edward Milewski.

(N. D. 1164) Po Janie Starogórskim v. Sołczańskim Woźnym przy Sądzie Pokoju Okręgu Łęczyckiego w dniu 3 Czerwca 1834 r. zmarłym, otworzył się spadek, składający się z ruchomości i gotowizny. Do spadku tego sukcesorowie dotąd się nie zgłosili. Stosownie do postanowienia Rady Administracyjnej z dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1842 r. wzywam interesentów, aby w ciągu sześciu miesięcy od daty pierwszego zamieszczenia obwieszczenia w Dzienniku Powszechnym i Dzienniku Gubernialnym Warszawskim z prawami swemi zgłosili się i takowe w drodze właściwej udowodnili, w przeciwnym razie Prokuratorja w Królestwie Polskiem wniesie do Trybunału Cywilnego Guberni Warszawskiej w Warszawie żądanie, o wprowadzenie Skarbu Królestwa w posiadanie rzeczonego spadku jako bezdziedzicznego.

Warszawa dnia 6 (18) Lutego 1863 r.

Michał Miszkiewicz, Z. Obr. Prok.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 887) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 (16) Marca r. b. o godzinie 12 w południe w sali posiedzeń Komisji Rządowej Sprawiedliwości przy ulicy Długiej pod Nr. 591, odbędzie się licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na konserwacje dachów dachówkowych i blaszanych, nad gmachami Sądowemi w Warszawie to jest: Krasińskich z Oficynami (Senatu), Sądu Apelacyjnego i Komisji Rządowej Sprawiedliwości przez lat sześć po sobie następujących, licząc od dnia 1 Kwietnia 1863 r. do tegoż dnia i miesiąca 1869 roku.

Licytacja in minus rozpocznie się: 1. na konserwację dachów dachówkowych od sumy rs. 500, 2. na konserwację dachów blaszanych od sumy rs. 360 jako cen oznaczonych na opłatę roczną powyższych konserwacji.

Szczegółowe warunki licytacyjne przejrzane być mogą każdodziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt uroczystych w zwykłych godzinach biurowych rano od godziny 9-ej do 2 ej z południa w Wydziale Administracyjnym biura Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Do licytacji przypuszczeni będą tylko wykwalifikowani majstrowie dekarscy i blacharscy, a w tym celu konkurenci obowiązani są dołączyć do deklaracji dowody kwalifikacyjne, oraz złożyć do kasy biurowej Komisji Rządowej Sprawiedliwości vadium na konserwacje dachów dachówkowych w ilości rs. 300, na konserwacje zaś blaszanych w kwocie rs. 216 gotowizną lub papierami publicznemi, i kwit tejże kasy również do deklaracji dołączyć, która winna być napisana wyraźnie, jeżeli można własnoręcznie, a zawsze przez składającego deklarację podpisana, bez skrobań, poprawek i przekreśleń, według wzoru niżej zamieszczonego.

Mający chęć podjęcia się powyższych konserwacji dachów, mogą aż do terminu odbyć się mającej licytacji, składać opieczętowane deklaracje na ręce Dyrektora Kancelarji Komisji Rządowej Sprawiedliwości.

Deklaracje złożone po terminie przyjętemi nie będą.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Sprawiedliwości z d. 30 Stycznia (11 Lutego) r. b N. 22,917 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję konserwacji dachów dachówkowych (lub blaszanych, nad gmachami Sądowemi w Warszawie, to jest: Krasińskich z oficynami, Sądu Apelacyjnego, i Komisji Rządowej Sprawiedliwości przez lat 6 po sobie następujących licząc od dnia 1 Kwietnia 1863 r. do tegoż dnia i miesiąca 1869 r., rocznie za sumę rubli srebrem (tu wypisać cyfrą i literami sumę in minus postąpioną), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym. Kwit kasy biurowej Komisji Rządowej Sprawiedliwości na złożone vadium w ilości rs. 300 lub 216, (stosownie do rodzaju podjętej konserwacji) dołączam.

Stałe zamieszkanie moje jest w NN. przy ulicy NN. pod numerem NN. Pisałem w Warszawie dnia NN. miesiąca NN. 1863 r.

Warszawa dnia 30 Stycznia (11 Lutego) 1863 r.

Z upow. za Dyrektora Kancelarji,
Komisji Rządowej Sprawiedliwości,
Ciesielski, Ref. Sek. Prezyd.

(N. D. 1146) *Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.*

Podaje niniejszem do wiadomości osób interesowanych, iż w okolicy ulic: Elektoralnej, Chłodnej i Ogrodowej, od dnia 1 Lipca r. b. potrzebnym będzie na pomieszczenie Szkoły Powiatowej lokal składający się:

1. Z 5 sal na klasy, około 15 łokci długich i 10 łokci szerokich, każda z osobnem wejściem, oraz 4 pokoi z kuchnią na mieszkanie dla Rektora
2. Z pokoju na kancelarją.
3. Z obszernego pokoju na bibliotekę i gabinet naukowy.
4. Z dwóch pokoików na mieszkanie dla Murgrabiego.
5. Nakoniec ze stancyjki dla stróża.

Przytem na użytek szkolny oddane być winny: drwalnia obszerna, studnia z czystą wodą, dziedziniec i kloaki.

Jeżeliby zatem kto z pp. właścicieli posesji w okolicy wyżej wymienionych ulic miał do najęcia żądany lokal, zechce złożyć w Komisji Rządowej stosowne podanie z oznaczeniem ceny i załączeniem planów posesji, rozkład mieszkań i sytuacją jej wskazujących.

Warszawa d. 22 Lutego (3 Marca) 1863 r.

za Dyrektora Wydziału,
Vice-Dyrektor, Przystański.

(N. D. 956) *Komisja Rządowa Przychodów Skarbu.*

Podaje do wiadomości, że w dniu 7 (19) Marca r. b. o godzinie 12 w palacu przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbędzie się licytacja in plus, przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż sześćdziesięciu czterech ryz czystego papieru, pozostałego od druków Herbarza Rodzin Szlacheckich w Królestwie Polskiem.

Cenę jednej ryzy, Komisja Rządowa oznaczyła na rs. 4, wyraźnie rs. cztery, czyli w ogóle za ryz 64, rs. 256.

Kto więc najwięcej w deklaracji swojej nad tę cenę postąpi, ten utrzyma się przy kupnie.

Każdy mający chęć licytowania, winien złożyć dniem wprzódy do Kasy Głównej Królestwa na vadium w gotowiźnie, lub w Listach Zastawnych rs. 30 i w dowód tego kwit Kasy na wniesienie tej kwoty, dołączyć do deklaracji, która złożoną być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Sekretarjacie Komisji Skarbu codziennie w godzinach od 10 z rana do 3 z południa, zaś papier przeznaczony na sprzedaż, może być obejrzanym w składzie głównym Druków i Formularzy.

Wzór do deklaracji,

która powinna być napisaną na papierze stemplowym ceny kopiejek siedm i pół, czysto, wyraźnie, bez przekreśleń i podskrobań, i zapieczętowana w oddzielnej kopercie, łącznie z kwitem na wniesione vadium udzielonym.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Skarbu z dnia 2 (14) Lutego r. b. 1863 Nr. 4299, podaję niniejszą deklarację, iż zobowiązuję się kupić sześćdziesiąt cztery ryz papieru czystego, pozostałego od druków Herbarza Rodzin Szlacheckich w Królestwie Polskiem, za sumę ryczałtową rs. (tu wypisać sumę ofiarowaną literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję.

Przytem załączam kwit Kasy Głownej Królestwa na złożone w niej vadium rs. 30, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę

Stałe moje zamieszkanie jest (wypisać miejsce zamieszkania)

Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N.
(podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Warszawa d. 2 (14) Lutego 1863 r.

Rzeczywisty Radca Stanu, Muszyński
za Dyrektora Kancelarji, Żylicz.

(N. D. 1042) *Rząd Gubenialny Warszawski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 14 (26) Marca 1863 r. o godzinie 12 z południa w biurze Rządu Gubernialnego w pałacu pod Nr. 493 przy ulicy Miodowej w Warszawie, odbywać się będzie głośna licytacja in plus na cztero-letnie od 1 Czerwca 1863 r. do 1 Czerwca 1867 r. wydzierżawienie propinacji we wsi Rządowej Dzietrznikach w Ekonomii Wieluń, w Powiecie Wieluńskim położonej, poczynając od dotychczasowej opłaty rocznej rs. 801 wynoszącej.

Każdy zatem chęć licytowania mający, winien się zgłosić w dniu i miesiącu wyżej oznaczonych, zaopatrzywszy się w odpowiednie świadectwo kwalifikacyjne i vadium 1/4 części sumy za praetium do licytacji wziętej wyrównywające.

O innych zaś warunkach pretendenci w Biurze Rządu Gubernialnego mianowicie w Sekcji Dóbr i Lasów Rządowych w godzinach służbowych bliżej poinformować się mogą.

Warszawa d. 14 (26) Lutego 1863 r.

Gubernator Cywilny,
Radca Tajny, Łaszczyński.
Naczelnik Kancelarji, Świętochowski.

(N. D. 1071) *Rząd Gubernialny Lubelski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że na entrypryzę dostawy lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcach i Biały przez lata 1863, 1864 i 1865 każdorocznie pudów 108 to jest:

a) do więzienia Lubelskiego pudow 60;
b) do domu Badań w Siedlcach pudów 24;
c) do domu Badań w Biały pudów 24. Razem jak wyżej pudów 108,

w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego odbywać się będzie w drugim terminie na dniu 11 (23) Marcą 1863 r. przez opieczętowane deklarację in minus licytacja od ceny za jeden pud wagi rossyjskiej lnu rs 5 k. 25 wyraźnie rs. pięć kopiejek dwadzieścia pięć.

Deklaracje przyjmowane będą od godziny 12 w południe, poczem zaraz nastąpi rozpieczętowanie tychże.

Dostawić się mający len powinien bydź dobrze wymiędlony, wyklepany, suchy, zdrowy, mocny, bez żadnych obcych części koloru jednostajnego siwego bynajmniej nierudego, lub czarniawego, zwykle oznaczającego len przepalony, przemoczony lub nadgnity.

Ubiegający się o tę dostawę złożyć będą obowiązani na vadium gotowizną lub papierami kurs w kraju mającemi, w kassie Gubernialnej lub Powiatowej do powyższej entrepryzy kwotę rs. 75 wyraźnie rs. sidemdziesiąt pięć, ostrzega się zarazem że żadne przekazy funduszow na vadium przyjmowane nie będą, po ukończeniu licytacji i przyznaniu entrepryzy najniższą cenę podającemu, żadna późniejsza offerta przyjętą nie będzie.

Deklaracje mają bydź podane podług wzoru poniżej domieszczonego wyraźnie bez żadnych pomyłek i poprawek, podkreśleń i skrobań lakiem zapieczętowane.

Szczegółowe warunki przejrzane bydź mogą każdodziennie wyjąwszy świąt w godzinach biurowych w Wydziale wojskowo policyjnym Rządu Gubernialnego

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dniem 1 (13) Lutego r. b. N. 10915/3455 podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się wziąść dostawę lnu nieczesanego do fabryk więziennych w Lublinie, Siedlcaeh i Biały przez lata 1863, 1864 i 1865 każdorocznie po pud. 108, czyli przez lat 3 pudów 324, za opłatą puda jednego po rs. N.N. wyraźnie rs. N.N. i poddaję się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, a które mi dobrze są wiadome, kwit kassy na złożone vadium rs 75 dołączam, które w razie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o odesłanie pocztą upraszam)

Stałe moje zamieszkanie jest (tu wypisać wyraźnie miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia N. miesiąca N. (podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

Lublin 1 (13) Lutego 1863 r.

za p. o. Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny Słomiński
Naczelnik Kancelarji, A. Zawadzki.

(N. D. 1147) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Z mocy Reskryptu Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 16 (28) Lutego r. b. Nr. 3200/4769 podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 4 (16) Marca r. b. o godzinie 11 w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja w 6-ciu oddziałach in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawy w ciągu roku 1863 a mianowicie:

1. Sukna do umundurowania niższych stopni.

Dla Straży Ogniowej.

a. Sukna szaraczkowego w pośledniejszem gatunku, arsz. 1552, wersz. 4, arszyn od kop osmdziesiąt siedm i pół.

b. Sukna szafirowego, arsz. 72, wersz. 4, arszyn od rs. jednego kopiejek jedenastu.

c. Sukna ponsowego, arsz. 6, wersz. 13 1/2, arszyn od rs. dwóch, kop. czterdziestu czterech

d. Sukna czarnego, arsz. 1115, arsz od rs. jednego, kop. jedenastu.

e. Sukna ciemno-zielonego, w pośledniejszem gatunku, arsz. 1023, wersz. 4, arszyn od kop. ośmdziesięciu dwóch.

Dla Straży Policyjnej.

f. Sukna szarego półcienkiego, arsz. 2068, wersz. 8, arszyn od rs. jednego, kop. sześćdziesięciu

g. Sukna cienkiego granatowego, arsz. 3559, arszyn od rs. dwóch kop. ośmdziesięciu pięciu.

h. Sukna cienkiego szaro-niebieskiego, arsz. 1885, arszyn od rs. dwóch kop. dziewięciu

i. Sukna ciemno-zielonego, arsz. 461, wersz, 8, arszyn od kop. ośmdziesięciu dwóch.

2. Płótna, fartuchow, kitaju, i kamlotu.

Dla Straży Ogniowej.

a. Płótna flamandzkiego w lepszym gatunku, arsz. 1265, wersz. 1, arszyn od kop. ośmnastu i pół

b. Płótna flamandzkiego w pośledniejszym gatunku czyli parusina zwanego, arsz. 2359, arszyn od kop. jedenastu i pół.

c. Płótna koszulowego, arsz. 5805 wersz. 1, arszyn od kop. trzynastu j pół.

d. Płótna podszewkowego, arsz. 14322 wersz. 12 arszyn od kop. dziewięciu i pół.

e, Płótna czarnego kraszmina zwanego, arsz. 2382 wersz. 4, arszyn od kop. dwunastu

f. Fartuchów, sztuk 84, sztuka od kop. dwudziestu ośmiu i pół.

Dla Straży Policyjnej.

g. Płótna flamandzkiego, arsz. 14300, arszyn od kop. siedmnastu.

h. Płótna koszulowego, arsz. 11050 arszyn od kop. siedmnastu.

i. Płótna podszewkowego, arsz. 27416 wersz. 14, arszyn od kop. dwunastu i pół.

k Płótna czarnego astrachanją zwanego, arsz. 1040, arszyn od kop. siedmnastu.

l. Kitaju na podszewkę arsz. 12480, arszyn od kop. piętnastu i jedna czwarta.

l. Kamlotu na podszewkę pod padki kieszeniowe, arsz. 130, arszyn od kop. czterdziestu jeden.

3 Wyrobow szmuklerskich, czapniczych, it. p.

Dla Straży Ogniowej.

a. Galonu złotego, arsz. 30, arszyn od rs. jednego kop. czterech i pół.

b. Halsztuków, sztuk 478, sztuka od kop. dziewięciu i pół.

c. Rękawic sukiennych szarych, par 28, para od kop. dwudziestu ośmiu i pół.

d. Rękawic sukiennych czarnych, par 110, para od kop. dwudziestu ośmiu i pół.

e. Kepi sztuk 478, sztuka od rs jednego.

f. Haftek drucianych, tuzinow 132 tuzin od kop. trzech.

Dla Straży Policyjnej.

Sznurka oranżowego, arsz. 2340, arszyn od kop. sr. piętnastu i pół.

h. Sznurków do świstawek, sztuk 1040, sztuka od kop. sr. trzech.

i. Galonu srebrnego kawaleryjskiego, arsz 178 wersz. 8, arszyn od kop. sześćdziesięciu dwóch.

k. Basonu czyli żółtej taśmy dla ludzi z gwardji, arsz. 200, arszyn od kop. dziewięciu i pół.

l. Taśmy żółtej na naszywki, arsz 187 wersz. 8, arszyn od kop. dziewięciu i pół.

l. Kepi sztuk 1040, sztuka od kop. sr. ośmdziesięciu siedmiu i pół.

m Halsztuków granatowych, sztuk 2080, sztuka od kop. czternastu i pół.

n. Podpinek z guzikami do tołubów, sztuk 71 sztuka od kop. trzech.

o. Rękawiczek zamszowych, par 1040, para od kop. siedmdziesiąt jedna i pół.

p. Haftek drucianych, tuzinów 433 tuzin od kop. trzech.

4. Materjału na buty i gotowych butów.

Dla Straży Ogniowej.

a. Materjału czarnego łyczkowego na buty z długiemi do kolan cholewami, par 1214, para od rs. trzech.

b. Materjału na bóty z krótkiemi cholewami par 120, większych licząc za materjał na jednę parę od rs jeden kop. pięciu.

c. Materjału na buty z krótkiemi cholewami par 150 mniejszych para od kopiejek ośmdziesięciu pięciu.

Dla Straży Policyjnej

d. Butów gotowych z czarnej łyczkowej skóry z długiemi do kolan cholewami par 1040 para od rs. trzech kopiejek dwódziestu trzech.

e. Butów gotowych z krótkiemi cholewami par 2080 para od rs. jednego kopiejek ośmdziesięciu.

5. Półkożuszków i tołubów szyldwachowych:

Dla Straży Ogniowej

a. Półkożuszków zwyczajnych sztuk 287, sztuka od rs. trzech kopiejek ośmdziesięciu pięciu.

6. Półkożuszków mniejszych sztuk 40, sztuka od rs. trzech.

Dla Straży Policyjnej

c. Tołubów szyldwachowych bez pokrycia sztuk 61 sztuka od rs. 8 kopiejek pięćdziesięciu pięciu.

6. Chomont, zgrzebeł, szczotek i dek:

Dla Straży Ogniowej.

a. Chomont do pociągu kar z całym przyborem to jest lejcami, uzdeczkami, postronkami, i t. p. sztuk 25, sztuka od rs. dziewięciu kopiejek dziewięćdziesięciu siedmiu i pół.

b. Zgrzebeł do czyszczenia koni sztuk 50, sztuka od kopiejek dwudziestu.

c. Szczotek do czyszczenia koni sztuk 50, sztuka od kopiejek czternastu i pół.

d. Dek z rengortami dla przykrywania koni sztuk 18, sztuka od rs. jednego kopiejek czterdziestu dwóch i pół.

Pragnący się ubiegać o pomienione dostawy winni złożyć na ręce p o. Prezydenta miasta w terminie wyżej oznaczonym, deklaracje opieczętowane oddzielnie na każdy oddział napisane podług wzoru poniżej zamieszczonego, w których wyraźnie literami, bez skrobania poprawek i przekreśleń, wyłuszczyć mają ogólny procent jaki na każdym oddziale dostawy odstąpią i do deklaracji dołączyć Kwit Kasy Głównej Ekonomicznej miasta Stołecznego Warszawy na złożone vadium, do:

Oddziału I. dla Straży Ogniowej rs. 670 i dla Straży Policyjnej rs. 1780, razem rs. 2450 wyraźniej rubli srebrem dwa tysiące czterysta pięćdziesiąt.

Oddziału II. dla Straży Ogniowej rs. 290, dla Straży Policyjnej 990, razem rs. 1280 wyraźniej rubli srebrem tysiąc dwieście ośmdziesiąt.

Oddziału III. dla Straży Ogniowej rs. 60, dla Straży Policyjnej rs 250, razem rs. 310 wyraźniej rubli srebrem trzysta dziesięć.

Oddziału IV. dla Straży Ogniowej rs. 390 dla Straży Policyjnej rs. 720, razem 1110, wyraźniej rubli rsebrem tysiąc sto dziesięć.

Oddziału V. dla Straży Ogniowej rs. 120, dla Straży Policyjnej rs. 50, razem rs. 170, wyraźnie rubli srebrem sto siedmdziesiąt.

Oddziału VI. w sumie rs. 30, wyraźniej rubli srebrem trzydzieści.

W gotowiźnie, w listach zastawnych z kuponami lub innych papierach kredytowych Królestwa w nominalnej ich wartości, które nieutrzymującym się przy dostawie zaraz zwróconem będzie, a utrzymującemu się zatrzymane zostanie w depozycie Kasy Głównej Ekonomicznej lub Banku Polskiego do czasu ukończenia entrepryzy.

Nadto każdy z utrzymujących się przy entrepryzie winien będzie zwrócić koszta ogłoszeń licytacji w stosunku jaki na niego przypadnie.

Ostrzega się wyraźnie że deklaracje niepodług wzoru napisane, to jest poprawiane, przekreślane i niewyrażające procentu literami albo też nieobejmujące jednakowego procentu na wszystkie przedmioty każdego oddziału, za nieważne uznane będa.

W końcu nadmienia że licytacja I. oddziału to jest na dostawę sukna po odpieczętowaniu deklaracji, odbywać się będzie dalsza od sumy jaka najkorzystniej zadeklarowaną będzie, pomiędzy konkurentami którzy złożyli deklarację.

Bliższe warunki każdodziennie wyjąwszy świąt przejrzane być mogą od godziny 9 z rana do 3 po południu w wydziale Administracyjnym Magistratu.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Magistratu miasta Stołecznego Warszawy z d. podaję niniejszą deklaracją iż podejmuje się dostawy w ciągu całego roku 1863 dla Straży Ogniowej i Policyjnej przedmiotu w oddziale I (albo II albo III i. t. d.) powyższego ogłoszenia wyłuszczonych a mianowicie (tu wyłuszczyć przedmiota) w oddziale zamieszczone i odstępuję od cen w warunkach licytacyjnych zamieszczonych, na dostawie tych wszystkich przedmiotów procentów tu wypisać literami od sta poddając się wszelkim warunkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym. Kwit na złożone w kassie Ekonomicznej w sumie Rs. vadium, które w razie nie utrzymania się przy licytacji sam odbiorę, załączam. Pisałem d. Mca 1863 r. Stałe moje zamieszkanie jest jest w NN (podpisać Imie i Nazwisko).

(N. D. 1043) *Magistrat Miasta Stołecznego Warszawy.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniach poniżej wyszczególnionych odbywać się będą w Sali Posiedzeń Magistratu o godzinie 12 w południe licytacje głośne in plus, na rozebranie budowl z posesjów na rozszerzenie ulicy Krakowskie Przedmieście na rzecz Skarbu Królestwa nabywanych a na użytek publiczny zająć się mających, a mianowicie:

1. W dniu 11 (23) Marca r. b.
na zabudowania:
a) Pod Nr. 371 oszacowane na rs. 1,343 kop. 34 1/2.
b) Pod Nr. 372 oszacowane na rs. 6,598 kop. 49 1/4.
c) Pod Nr. 373 oszacowane na rs. 723 kop. 36 1/4.

2. W dniu 12 (24) Marca r. b.
na zabudowania:
a) Pod Nr. 374 oszacowane na rs. 705 kop. 7 1/4.
b) Pod Nr. 375 oszacowane na rs. 988 kop. 71 3/4.
c) Pod Nr. 376 oszacowane na rs. 1077 kop. 83 3/4.
d) Pod Nr. 377 oszacowane na rs. 3159 kop. 65 3/4

3. W dniu 14 (26) Marca r. b.
na zabudowania:
a) Pod Nr. 378 oszacowane na rs. 1833 kop. 63 1/2.
b) Pod Nr. 379 oszacowane na rs. 614 kop. 23 1/2.
c) Pod Nr. 380 oszacowane na rs. 936 kop. 82 1/2.

4. W dniu 15 (27) Marca r. b.
na zabudowania:
a) Pod Nr. 381 oszacowane na rs. 1310 kop. 74 1/2.
b) Pod Nr. 382 oszacowane na rs. 842 kopiejek 97.
c) Pod Nr. 383 oszacowane na rs. 808 kop. 2 3/4.

5. W dniu 18 (30) Marca r. b.
na zabudowania:
a) Pod Nr. 384 oszacowane na rs. 1340 kop. 84 1/4.
b) Pod Nr. 385 oszacowane na rs. 5014 kop. 20 1/2.
c) Pod Nr. 2669 oszacowane na rs. 968 kop. 90 1/2.

6. W dniu 19 (31) Marca r. b.
na zabudowania:
a) Pod Nr. 2670 oszacowane na rs. 617 kopiejek 30.
b) Pod Nr. 2671 oszacowane na rs. 742 kopiejek 14.
c) Pod Nr. 2672 oszacowane na rs. 1292 kop. 11 1/2.

Przystępujący, przy licytacji obowiązany jest złożyć na vadium 1/5 części szacunku zabudowania w cyfrze powyżej wymienionego, oraz rubel jeden na koszta ogłoszenia, utrzymujący się przy licytacji postąpioną przez siebie sumę, zaraz po odbyciu takowej zapłaci w gotowiźnie.

Warunki tej rozbiorki każdego dnia w godzinach biurowych, wyjąwszy świąt mogą być przejrzane w Wydziale Administracyjnym biura Magistratu.

Warszawa d. 9 (21) Lutego 1863 r.

p. o. Prezydenta,
Szambelan Dworu,
Jego Cesarsko Królewskiej Mości
Z. Hr. Wielopolski.
Naczelnik Kancelarji, Luceński.

(N. D. 1022) *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Pod dniem 14 Stycznia r. b. Nr. 24 ogłoszona została wiadomość o otwarciu z dniem 1 Marca 1863 r. dwudziestu stacji stadnych po Guberniach Królestwa dla pokrywania klaczy prywatnych ogierami rządowemi.

Obecnie JW. Dyrektor stada pod dniem 19 Lutego r. b. Nr. 88 opierając się na Reskrypcie Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych z dnia 4 Lutego r. b. Nr, 837 polecił wyprawę w r. b. stacji stadnych po Guberniach Królestwa zawieśić do dalszego rozporządzenia Rządu.

O czem interesowane osoby ma honor uprzedzić

Janów d. 11 (23) Lutego 1863 r.

Inspekter Stada, Tóliński.
Sekretarz Stada, Stokowski.

(N. D. 1157) *Naczelnik Powiatu Rawskiego.*

Na zasadzie zarządzenia Rządu Gubernialnego Warszawskiego z dnia 11 (23) b. m. Nr. 10156/2691, Naczelnik Powiatu zawiadamia interessowaną publiczność, że w dniu 27 Marca (8 Kwietnia) r. b. o godzinie 12 w południe w mieście Skierniewicach w kancelarji Magistratu odbywać się będzie głośna in plus licytacja na wieczyste wydzierżawienie placu Kościelnego z ogrodem, zawierających gruntu ornego żytniego klassy IIej mórg 1, pręt: 11 łąki prętow 209, razem mórg 2 prętów kw. 25 miary ncwopolskiej.

Praetium liciti co do wieczystego cynszu rocznego stanowi rs. 11 kop. 72, a co do wkupnego rs. 80 od której to summy licytacja rozpoczętą będzie

Bliższe warunki licytacyjne do przedmiotowej dzierżawy, znajdują się na miejscu w kancellarji Magistratu w Skierniewicach, i w Biórze Powiatu Rawskiego, gdzie każdocześnie w godzinach służbowych przejrzane być mogą.

Rawa dnia 16 (28) Lutego 1863 r.

Horodzki.

(N. D. 1073) *Naczelnik Powiatu Hrubieszowskiego.*

Na zasadzie Reskryptu Rządu Gubernialnego Lubelskiego z dnia 18 (30) Stycznia b r. Nr. 87739/24492 gruntującego się na Reskrypcie Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego a dnia 8 (20) Grudnia r. z. Nr 2920/7383, podaje do powszechnej wiadodomosci że w dniu 5 (17) Marca r. b. od godziny 8 z rana do 12 w południe w biurze Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego odbywać się będzie licytacja in minus przez składanie opieczętowanych deklaracji na entrepryzę: a) reperacji kościoła r. l, b) dzwonnicy, c) parkanu około kościoła, d) na budowę domu dla Wikarjusza i sług kościelnych we wsi prywatnej Dubie od sumy anszlagowej rs. 1423 k. 62 3/4 pretendenci mający chęć podjęcia się tej entrepryzy winni w dniu i miejscu wyżej oznaczonym stawić się i złożyć opieczętowane deklaracje przy dołączeniu vadium rs. 142 k. 37 w gotowiźnie lub listach zastawnych.

Deklaracje do godziny 11 przed południem w dniu powyższym składane być winny podług wyżej zamieszczonego wzoru, inaczej bowiem niewyraźnie napisane, skrobane i poprawione bez dołączenia vadium lub po terminie podane przyjęte nie będą, warunki do licytacji i anszlagi są do przejrzenia każdego czasu w biurze Neczelnika Powiatu wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji.

Wskutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Hrubieszowskiego z dnia 8 (20) Lutego 1863 r. Nr. 2126, podaję niniejszą deklarację iż zobowiązuję się dopełnić reperacją Kościoła r. l. dzwonnicy i parkanu ogradzającego Kościół oraz budowy domu dla Wikarjusza i sług kościelnych we wsi prywatnej Dubie w ścisłym zastosowaniu się do anszlagów przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych zatwierdzonych za sumę rs. N. wyraźnie rubli srebrem N. poddając się wszelkim zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym vadium w kwocie rs. 142 kop. 37 dołączam które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o zwrot takowego przez pocztę N upraszam

Stałe moje zamieszkanie jest w N pisałem w N dnia N miesiąca N roku 1863
(podpisać imie i nazwisko)

Hrubieszów dnia 8 (20) Lutego 1863 r.

(N. D. 1072) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Zachodniego.*

Podaje do wiadomości publicznej, iż w dniu 4 (16) Marca b. r. o godzinie 11 rano odbywać się będzie w tutejszem biurze Okręgowem w Dąbrowie licytacja in minus na przewóz po kolei żelaznej w roku 1863 około 15000 korcy wegli kostkowych z kopalni Reden do hudcynku pod Będzinem od ceny kop s. 26 od 10 korcy.

Każdy przystępujący do licytacji obowiązany złożyć w kasie w Dąbrowie na vadium rs. 39 i na koszta ogłoszeń rs. 2 oraz podać na pół godziny przed terminem licytacji, deklaracje na papierze stęplowym ceny kop. 15 podług wzoru w warunkach licytacyjnych domieszczonego, warunki które mogą być przejrzane w biurach Wydziału Górnictwa i Naczelnika Górniczego w Dąbrowie.

Dąbrowa dnia 27 Lutego 1863 r.

w z. Lisicki.

(N. D. 1162) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni, iż na żądanie Dawida Dembińskiego kupca w mieście Łodzi, Okręgu Zgierskim, Gubernii Warszawskiej zamieszkałego, a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego, u Piotra Kobylańskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1777 zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 2516 kop. 25; rs. 1950 z procentem za lat trzy zaległym i bieżącym, oraz kosztów egzekucyjnych od Mozesa Cohn właściciela Nieruchomości Nr. 2323 w Warszawie położonej, zaś w Powązkach przy Warszawie zamieszkałego, protokółem Walentego Supryniewicza Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Krolestwa Polskiego w d. 15 (27) Stycz. 1863 r. sporządzenym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Dzikiej pod Nr. 2323 w Cyrkule 5, w gminie Magistratu miasta Warszawy pod jurisdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. położona, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Mozesa Cohn należąca i w jego posiadaniu zostająca, poszukiwanemi wierzytelnościami hypotecznie obciążona, na gruncie czynszowym stojąca.

Na gruncie powyższej nieruchomości są następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana dwu piętrowa dachówką i w części blachą kryta, dwa kominy murowane mająca.
2. Budyneczek mały drewniany obejmujący mieszkanie dla stróża blachą kryty z kominem murowanym.
3. Sztachetki z łat rzniętych, maleńki ogródek stanowiące, w którym jest drzewko akacyjne.
4 Oficyna masiw murowana o dwóch piętrach dachówką kryta, dwa kominy murowane mająca.
5. Oficyna również masiv murowana o dwóch piętrach dachówką kryta.
6. Oficynka masiv murowana o piętrze, dachówką kryta, jeden komin murowany mająca.
7. Wozownia i stajnia dachówką kryte.
8. Komórki z drzewa w słupy murowane blachą kryte.
9. Zabudowanie z drzewa dachówką kryte.
10. Oficyna o dwóch piętrach blachą kryta 4 kominy murowane mająca.
11. Oficynka masiv murowana o piętrze blachą kryta.
12. Oficynka masiv murowana o piętrze blachą kryta.
13. Komórki z desek dachówką kryte.
14. Podwórze w połowie kamieniem polowym wybrukowane.
15. Studnia drzewem cembrowana z pompą i korbą żelazną.
16. Smietnik w słupy z desek.
17 Kloaka

W nieruchomości tej jest 27 lokatorów z imion i nazwisk oraz ilość należności komornianej uiszczających, w akcie zajęcia wymienionych.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Piotra Kobylańskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 1777 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone, przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Zygmuntowi Hr. Wielopolskiemu Prezydentowi miasta Stołecznego Warszawy w Warszawie pod Nr. 462 urzędującemu, na ręce Lebenthala urzędnika tegoż Magistratu.
2. Franciszkowi Dziaszkowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału II. w Warszawie pod N. 549 urzędującemu na ręce własne.

Obudwom d. 19 (31) Stycznia 1863 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętej nieruchomości w Warszawie d. 6 (18) Lutego 1863 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży, odbędzie się na audjencji jawnej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana, dnia 5 (17) Kwietnia 1863 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Piotr Kobylański Mecenas Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 20 Lutego (4 Marca) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 21 Lutego (5 Marca) 1863 r.

Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 1163)

Podpisany Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nr. 2242 zamieszkały, popierający sprzedaż nieruchomości w mieście Warszawie pod Nr. 1107 położonej wiadomo czyni i ogłasza:

Że wyrokiem Trybunału Cywilnego w Warszawie z d. 30 Czerwca (12 Lipca) 1862 r. w sprawie między Józefą z Nowakowskich Januszewską v. Anuszewską, Józefem Pietras tudzież Wincentym Brodzkim ojcem i podówczas opiekuem głównym nieletniego dziś usamowolnionego Wincentego Brodzkiego z jednej, a starozakonnym Nathanem Judką Habergrütz jako nabywcą praw Eleonory z Kaczanowskich trzeciego ślubu Szymanowskiej, wreście Sukcesoromi Andrzeja Bizolt z drugiej strony zapadłym nakazany został dział majątku nieruchomego i ruchomego po niegdy Marjannie z Pietrasów v. Pietrasińskich v. Pietraszewskich v. Pietraszyńskich Kaleńskiej pozostałego, oraz oszacowanie i sprzedaż nieruchomości w Warszawie pod Nr. 1107 położonej, w razie gdyby ta w naturze dogodnie podzielić się nie dała, przy zanominowaniu biegłych i delegowaniu do kierowania czynnościami działowemi W. Asserora Bielickiego.

Że biegli dali opinią o niepodzielności tej nieruchomości a taksa, ich i opinia wyrokiem Trybunału daty 2 (14) Listopada 1862 r. potwierdzone zostały.

Prawa swoje Habergrütz przelał następnie na Chaima Silberzahn w następstwie czego sprzedaną zostanie w drodze działów:

NIERUCHOMOŚĆ,

w mieście Warszawie pod N. 1107 położona frontem przy ulicy Ciepłej w juryzdykcji Sądu Pokoiu Okręgu i Miasta Warszawy Wydziału III. cyrkulu 8 parafii Ś-go Krzyża stojąca.

Składają ją:

Dom masiv murowany o parterze w części z piwnicami pod nim, dachówką karpiówką kryty

Dom parterowy drewniany gontami kryty, frotem od ulicy Ciepłej stojący, stanowiący przedłużenie powyższego.

Komórka z desek na sztorc gontami na jedną stronę kryta.

Stajnia z drwalnią i szopą otwartą, gontami na jedną stronę kryta.

Oficyna z bali w słupy mieszcząca w sobie pokój z kuchenką, warsztat stolarski i dwie wozownie w warsztacie

Kloaka drewniana z gnojnikiem pod nią balami wycembrowana.

Kurnik z jedną stancją mieszkalną z bali w słupy i na sztorc z frontu deskami szalowany gontami kryty,

Stajnie, wozownie i drwalnia z galarowizny i bali w słupy z dachem goncianym.

Szpichlerek z bali w słupy w środku podwórza gontami kryty.

Drwalnia z bali trzy calowych w słupy na dwie podzielona.

Studnia balami wycembrowana i nakryta, z pompą blachą kryta.

Brama, śmietnik i parkan.

Bruk w podwórzu z kamieni polnych łokci kwadratowych 2548.

Grunt całej powierzchni nieruchomości wynoszący łokci kw. 7522 i 3/4.

Z nieruchomości tej opłacają się następujące podatki.

1. Kwaterunek rs. 18, 2. czynsz rs. 4 kop. 64, 3. składka ogniowa rs. 59 kop. 24, 4. opłata podymnego rs. 8, 5. opłata brukowego rs. 10 kop. 80, 6. opłata latarniowego rs 5 kop. 40, 7. opłata kcminowegdo rs. 2. ko. 73, 8. opłata klasyczna rs. 5 kop. 40.

Współwłaścicielami nieruchomości tej są Chaim Silberzahn, Wincenty Brodzki nieletni usamowolniony w assystencji Kuratora swego Wincentego Brodzkiego czyniący i Wincenty Piotrowski.

Obszerniejsze opisanie znajduje się w taksie urzędowej w Kancelarji Pisarza Trybunału Cywilnego w Warszawie Wydziału I oraz u podpisanego Obrońcy, gdzie również zbiór objaśnień i warunki licytacyjne przejrzane być mogą.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków licytacyjnych, odbyła się na posiedzeniu Trybunału Cywilnego w Warszawie przed W. Asesorem Bielickim delegowanym w dniu 28 Stycznia (9 Lutego) 1863 r. o godzinie 9 i 3/4 z rana.

Druga ich publikacja a zarazem przygotowawcze przysądzenie będzie miało miejsce w tymże Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. odbywającym posiedzenia w domu pod Nr. 549 i przed tymże delegowanym w dniu 14 (26) Marca 1863 r. o godzinie 9 i 3/4 z rana.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 13864 kop. 10 1/2 jako wartości przez biegłych wynalezionej.

Wincenty Grobicki.

(N. D. 1165) W dniu 27 Lutego (11 Marca) r. b. o godzinie 10 z rana, w Warszawie pod Nr. 1079, prawnie zajęte ruchomości. jako to: meble josionowe, garderoba i różne sprzęty przez publiczną licytacje sprzedane będą, Walenty Supryniewicz, Komornik przy S. Ap.

LISTY GOŃCZE.

(N. D. 1075) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Pułtuskiego.*

Wzywa wszelkie władze nad bezpieczeństwem w kraju czuwające, aby cyganów poniżej wyszczególnionych o kradzież przekonanych, i w transporcie pomiędzy miastami Makowem, a Pułtuskiem zbiegłych, śledziły, a w razie ujęcia Sądowi tutejszemu lub innemu najbliższemu dostawić zechciały:

1. Jana Grabowskiego, lat 21, wzrostu dobrego, twarzy śniadej, oczu czarnych, wąsów i włosów na głowie takichże, ust i brody miernej.
2. Wojciecha Paszkowskiego, lat 49, wzrostu średniego, twarzy ogorzałej, włosów czarnych, kędzierzawych, oczu piwnych, nosa dużego, szérokiego, wąsów i faworytów jasnych,
3. Jozefa Grabowskiego, lat 24, wzrostu średniego, twarzy ściągłej, oczu piwnych, włosów ciemno-blond, długich, brody i wąsów jasnych, nosa długiego, ust małych.
4. Marjannę Grabowską, lat 59, wzrostu dobrego, twarzy śniadej, oczu włosów czarnych, nosa długiego, ust, i brody miernych, z kolczykiem w lewem uchu.
5. Józefa Grabowskiego, lat 21, wzrostu średniego, twarzy dobrej, oczu niebieskich, włosów ciemno-blond, ust małych, i nosa małego.
6. Annę Grabowską, lat 18, twarzy ściągłej, mocno śniadej, włosów i oczu czarnych, nosa miernego, ust i brody miernej.
7. Rozalję Paszkowską, lat 36, wzrostu średniego, twarzy mocno ogorzałej, włosów i oczu czarnych, nosa niekształtnego, ust skrzywionych, brody miernej.
8. Józefa Paszkowskiego, lat 11, wzrostu małego, twarzy pełno-śniadej, włosów i oczu czarnych, brody miernej, nosa i ust miernych.

Pułtusk d. 16 (28) Lutego 1863 r.

Sędzia Prezydujący,
Radca Dworu, Dembowski.

(N. D. 1139) *Sąd Policji Prostej Okręgu Szydłowskiego.*

Wzywa niewiadomego z imienia nazwiska ani zamieszkania starozakonnego, któremu w r. 1862 na jarmarku w Iwaniskach skradziono w dwóch zwitach skóry wyprawne na podeszfy, ażeby z dowodami własność usprawiedliwiającemi do Sądu tutejszego lub najbliższego swego zamieszkania w dniach 30 zgłosił się, gdyż w razie przeciwnym skóry te w depozycie Sądu tutejszego znajdujące się, na rzecz Skarbu Królestwa sprzedane zostaną.

Szydłowiec d. 15 (27) Lutego 1863 r.

Podsędek
Radca Honorowy, Gawłowski.

DONIESIENIA PRYWATNE.

(N. D. 1161) W dniu 5 b. m. i r. w przechodzie około Banku Polskiego, zgubiono kwotę rs. 385 zawinięte w papier, to jest: 5 papierów 10 rublowych, 2 papiery 25 rublowe, 10 papierów 10 rublowych, a 85 rs. trzema rublowemi i pojedynczemi. Łaskawy znalazca przez wzgląd na osobę poszkodowaną, raczy takowe zwrócić do Lewka Gartensztejn przy ulicy Dzielnej pod N. 2240 mieszkającego, za nagrodę rs. 30.

W Drukarni J. Jaworskiego.—Za pozwoleniem Cenzury.